

Rok założenia 1958

LIPIEC– SIERPIEŃ

2002

SPIS TREŚCI

<i>Miasta schronienia.....</i>	135
<i>Apostolskie zalecenie dla Tymoteusza.....</i>	141
<i>Nabuchodonozor jako obraz stworzenia, upadku i powstania człowieka.....</i>	147
<i>Odkupując czas.....</i>	151
<i>Ziarno, sianie i owoc.....</i>	152
<i>Žniwo i jego trzy etapy.....</i>	155
<i>Pieniądz a Bóg.....</i>	162
<i>Obróć burzę w ciszę (wiersz).....</i>	162
<i>Oliwne drzewo.....</i>	163
<i>Owocem ducha jest miłość.....</i>	166
<i>Królewskie przykazanie.....</i>	167
<i>Nakarmienie pięciu tysięcy</i>	170
<i>Mleczce i kaluże, czyli uczmy się od naszych dzieci.....</i>	171
<i>Naśladuj, Pobłogosław (wiersze).....</i>	171
<i>Myśli i zdania.....</i>	171
<i>Echo z konwencji.....</i>	172
<i>Czytelnicy piszą.....</i>	173
<i>Nadzieja.....</i>	174
<i>Dom cichą przystanią.....</i>	174
<i>Ewangelia w Polanicy.....</i>	175
<i>Internetowe archiwum.....</i>	175
<i>Nekrologi.....</i>	175

OD REDAKCJI

W natłoku naszych codziennych obowiązków i gąszczu spraw do załatwienia często bywa tak, że pewne rzeczy w sposób oczywisty odkładamy na jutro, pojutrze lub na bliżej nie określone ‘kiedyś’. Nasze mieszkańców często latami czeka na pomalowanie, nasze dzieci czekają na dawno obiecany wyjazd nad jezioro, chory, a jeszcze nie bolący ząb czeka na wizytę u dentysty. Sytuację tłumaczymy sobie na różne sposoby – brakiem czasu, pieniędzy, możliwości, trudnościami z urlopem itd. – uspokajamy się tym i przekonujemy samych siebie, a czasem również innych zainteresowanych naszym działaniem, że inaczej się po prostu nie da. A czas pędzi nieubłaganie, co sprawia, że starujemy się w wymagających od lat odnowienia ścianach, nasze dzieci dorosły i nie zdążyły pojechać z nami nad jezioro, a ząb...

Czy jednak nawyk odkładania spraw na potem i usurwiedliwiania braku działań nie przenosi się również na duchową sferę? Czy przypadkiem nie przed takim duchowym ‘odkładaniem na potem’ przestrzega nas apostoł słowami: „*Patrzajcie tedy, jakobyście ostrożnie chodzili, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy. Czas odkupując; bo dni złe są*” – Efez. 5:15-16 (BGd)? Jeśli więc czujemy i wiemy, że powinniśmy coś zrobić właśnie w tych ważnych ‘Bóżych sprawach’, nie odkładajmy tego na potem! Świećmy jasnym światłem dopóki wystarcza nam sił! Można przeżyć życie w nie pomalowanych ścianach, ale czy Pan Bóg zechce mieć w swoim Królestwie slug, którzy do znudzenia powtarzają: „Może później, Panie”? (KN)

V TOM JUŻ WYDANY!

Z dużą satysfakcją pragniemy poinformować o wydaniu w nowej, współczesnej wersji językowej kolejnego, V już tomu z serii „Wykłady Pisma Świętego” pt. „Pojednanie pomiędzy Bogiem a człowiekiem”, który podobnie jak inne pozycje wydawnicze jest do nabycia (lub zamówienia z wysyłką pocztą) w biurze naszej Redakcji. Cena egzemplarza 15 zł plus koszty przesyłki.

WYDAWCA: ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży”, ul. św. Filipa 13/16, 31–150 Kraków

tel./fax: 0 prefiks 12 6337798, e-mail: nastrazy@nastrazy.pl, wyd. internetowe: www.nastrazy.pl

Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 85910007–450544–27006–1–13–1

Cena pojedynczego numeru: 4,50 zł

prenumerata roczna: 27 zł

Druk: Drukarnia Towarzystwa Słowaków w Polsce, Kraków, ul. św. Filipa 7

nakład 1500 egz.

Miasta schronienia

Roman Rorata

„Ty bowiem jesteś schronieniem moim, wieżą obronną przeciwko wrogowi. Chciałbym mieszkać w namiocie twoim wiecznie, schronić się pod osłoną twych skrzydeł” – Psalm 61:4-5.

Bóg zaważył z narodem izraelskim przy mierze, na podstawie którego otrzymali Dekalog i inne przepisy i nakazy. Wśród różnych przepisów znajdował się i taki, który nakazywał, że gdy posiadą ziemię kananejską na własność, mają w niej wydzielić miasta schronienia:

„Przemów do synów izraelskich i powiedz im: Gdy przekroczycie Jordan i wejdziecie do ziemi kananejskiej, wyznaczcie sobie niektóre miasta, aby były dla was miasta-miasta schronienia, dokąd będzie mógł schronić się zabójca, który zabił człowieka nieumyślnie” – 4 Mojż. 35:10,11. Z zarządzenia tego dowiadujemy się, iż miasta owe były ustanowione w celu ochrony człowieka, który nieumyślnie („z nieobaczenia”) stał się zabójcą swego bliźniego.

Bóg dał Żydom sprawiedliwe prawa, które nie tolerowały żadnego grzechu ani wykroczenia. „Jeżeli kto zabije człowieka, poniesie śmierć” – 3 Mojż. 24:17; „Oko twoje nie zlituje się: życie za życie, oko za oko, ząb za ząb, ręka za rękę, nogą za nogę” – 5 Mojż. 19:21. Zdarzyć się jednak mogło, że ktoś w jakichś nieprzewidzianych okolicznościach stał się zabójcą, nie mając wcale złykh zamiarów wobec swej ofiary. Co wówczas mu groziło? Według prawa groziła mu śmierć. Lecz czy byłoby to sprawiedliwe przed Bogiem? Bóg znając człowieka i jego niedoskonałość wiedział, że nie będzie on w stanie doskonale wypełniać Jego praw. Dlatego też przygotował sposób na oczyszczanie się z win i upadeków przez składanie krwawych ofiar ze zwierząt i ptaków.

Jednak tam gdzie nastąpiła śmierć, ofiara ze zwierząt nie dawała zadośćuczynienia. Dlatego Żydzi otrzymali nakaz wydzielenia miast schronienia.

SZEŚĆ MIAST SCHRONIENIA

Pokolenie Lewiego nie miało działu w ziemi obiecanej. Zajęło ono miejsce pierworodnych izraelskich, służąc przy Przybytku (Świątyni). Lewici otrzymywali dziesięciny od swych braci, z czego utrzymywali siebie i swoje rodzi-

ny. Po opanowaniu ziemi kananejskiej Jozue przydzielił Lewitom 48 miast wraz z pastwiskami. Miasta te były rozmieszczone na terenach wszystkich poko- leń. Spośród tych 48 miast sześć zostało wydzielonych

jako miasta schronienia lub ucieczki. Oto one:

- **Kedesz** w Galilei na pogórzu Neftalego
- **Sychem** na pogórzu Efraima
- **Hebron** na pogórzu Judy
- **Beser** należące do plemienia Rubena
- **Ramot** w Gilead należące do Gada
- **Golan** w Baszanie należące do Manassesa.

Na dwa pokolenia przypadało jedno miasto schronienia. Zabójca miał prawo wyboru miasta, w którym chciał się schronić, by uniknąć śmierci z rąk mściciela krwi. Mścicielem krwi mógł być powinowany zabitego lub ktoś spoza jego rodziny. Miasta dawały ochronę dla wszystkich Izraelitów i przybyszów mieszkających między nimi (Jozue 20:7-9).

NAUKA NA OBECNY CZAS

Naród izraelski w wielu wypadkach jest obrazem na lud Boży w Wieku Ewangelii. Jego uwolnienie z Egiptu, przejście przez Morze Czerwone, wędrówka po pustyni oraz różne doświadczenia, jak zdobywanie Kanaanu, prowadzenie wojen, święta i ceremonie – wszystko to ma swoje pozaobrazowe znaczenie. Miasta schronienia mają również takie znaczenie.

**BÓG ZNAJĄC CZŁOWIEKA I
JEGO NIEDOSKONAŁOŚĆ
WIEDZIAŁ, ŻE NIE BĘDZIE ON
W STANIE DOSKONALE
WYPEŁNIĄC JEGO PRAW.**

Słowa Dawida zacytowane na wstępnie informują o schronieniu, że za swoje schronienie uważa on Boga. Ktoś, kto całą swoją nadzieję złoży w Bogu, znajduje się w najbezpieczniejszym miejscu.

Następnym schronieniem Dawida był Namiot Świadectwa. Dla ludu Bożego schronieniem przed wszelkim złem są Ojciec Niebieski i Pan Jezus. Kiedy będziemy znajdowali się pod Boską ochroną, nic nam nie może zagrażać. Bóg roztacza ochronę nad swym ludem. Tylko w Bogu i w Jezusie Chrystusie możemy się czuć bezpieczni, gdyż dla nas stanowią Oni owe miasta schronienia.

Zabójcą „z nieobaczienia”, czyli bezwiednym, jest każdy człowiek. Staliśmy się przestępctwami prawa Bożego, które jest pokazane w zabitym. Boskie prawo zostało pogwałcone w raju przez naszych pierwszych rodziców i wszyscy zrodzeni w Adama występując przeciw Boskiemu prawu sprawiedliwości „zabijają je”. My, nasienie Adama i Ewy, zrodzeni w grzechu, codziennie przekraczamy sprawiedliwe prawa, więc jesteśmy przestępctwami. Nie czynimy tego świadomie, z premedytacją, lecz nieopatrznie, mimowolnie, bezwiednie. Będąc niedoskonalni, żyjąc w grzesznym świecie, nie czynimy tego, co byśmy chcieli, lecz to, czego nie chcemy. Apostoł tak komentuje przyzętnę tego zjawiska: „*Albowiem nie czynię dobrego, które chcę, tylko zle, którego nie chcę, to czynię. A jeśli czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który mieszka we mnie*” – Rzym. 7:19-20.

Mścicielem krwi jest w tej sytuacji Boska sprawiedliwość domagająca się ukarania przestępca. Nie dochodzi ona, czy grzeszemy świadomie, czy też nieświadomie, lecz patrzy na nas, jak na przestępco i ściiga na każdym kroku. Bóg powiada przez proroka: „*A ty, synu człowieczy, mów do swoich rodaków: Sprawiedliwość nie uratuje sprawiedliwego, gdy popelnia wystepek, a bezbożność*

nie doprowadzi bezbożnego do upadku, gdy się odwróci od swojej bezbożności. Lecz i sprawiedliwy nie może żyć, gdy grzeszy” – Ezech. 33:12.

Chwala Bogu, że przygotował dla nas miasta schronienia, gdzie możemy się skryć i życie nasze zostanie uratowane. Kto znalazł się w Chrystusie, stał się wolny, sprawiedliwość w nim go już nie siega. „*Przeto teraz nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie*” – Rzym. 8:1.

„Sześć” (tyle było miast schronienia) nie jest liczbą doskonałą. Podobnie i lud Pański znajduje się w warunkach niedoskonałych.

Stąd towarzyszą mu często różne trudności i doświadczenia, lecz pamiętajmy, że Bóg miluje swój lud, ponieważ znajduje się on pod ochroną krwi Chrystusowej. W Jezusie zostaliśmy usprawiedliwieni i Bóg przez Jezusa patrzy na nas jak na doskonałych.

Miasta schronienia należały do Lewitów. Lewita znaczy „przywiązany” i przedstawia lud wierzący Wieku Ewangelii. Kościół – Ekklesia jest przywiązany wiara do swego Odkupiciela. Jego głównym celem jako ludzi wierzących jest czcić i wielbić Boga modlitwami, pieśniami i całym sercem oraz oceniać dzieło okupowej ofiary Chrystusa, przez którą jesteśmy usprawiedliwieni, czyli uwolnieni od grzechu.

GRZECHY A MOŻLIWOŚĆ SCHRONIENIA SIĘ

Nie każdy zabójca mógł znaleźć schronienie. Z tej szansy mogli korzystać tylko zabójcy „z nieobaczienia”. Szczegóły podaje 4 Księga Mojżeszowa 35:22 i następne: „*Jeśli uderzył kogokolwiek znienacka bez wrogiego nastawienia albo rzucił nań jakimkolwiek narzędziem bez złego zamiaru*”. W takich wypadkach zabójcę przyjmowały miasta schronienia, a starsi miasta nie wydali go w ręce mściciela krwi, lecz mieszkał pomiędzy obywatelami jednego z tych miast.

**BOSKIE PRAWO ZOSTAŁO
POGWALCONE W RAJU I
WSZYSCY ZRODZENI W
ADAMIE WYSTĘPUJĄC
PRZECIW BOSKIEMU PRAWU
SPRAWIEDLIWOŚCI
„ZABIJAJĄCJE”.**

Możemy się z tego nauczyć, że jeśli ktoś obrazilby bliźniego słowem, spojrzeniem lub swym niewłaściwym zachowaniem, nie mając wrogiego nastawienia, jest to grzech, lecz nieumyślny i w Jezusie Chrystusie zostanie darowany. Pan powiedział: „*A jeśliby ktoś rzekł słowo przeciwko Synowi Człowieczemu, będzie mu odpuszczone*” – Mat. 12:32. Grzechy przeciwko Synowi Człowieczemu są to wszystkie nasze grzechy mimowolne, popełniane niechcący, często bezwiedne, nie są świadomie rozmyślne. Ofiara Chrystusowa zdolna jest nam przebaczyć i nie podlegamy wówczas pod sąd Boskiej sprawiedliwości.

Gdyby ktoś obrazil się do takiego stopnia, że umarłby duchowo, czili porzucił Prawdę i wrócił do świata – to my jesteśmy winni i powinniśmy w miarę możliwości naprawić krzywdę, lecz nie ponosimy za to calej odpowiedzialności, ponieważ nie uczyniliśmy tego (nie obraziliśmy) rozmyślnie.

Dalej czytamy o innym grzechu, który nie dozwalał na wydanie zabójcy w ręce mściciela krwi: „*Albo nie widząc go, upuścił nań jakikolwiek kamień, od którego uderzenia można umrzeć i tamten umarł, a nie był mu wrogiem i nie chciał jego krzywy*” – 4 Mojż. 35:23.

Kamienie często przedstawiają ostre prawdy lub wersety Biblii. Cytując je w naszych rozwązaniach lub wykładach możemy trafić do serca, które zamiast przyjąć je ku naprawie lub napomnieniu, obraża się, gorszy, twierdząc, że to było mówione celowo do niego. Z tego powodu często opuszcza zgromadzenie itd. Czy za to ponosimy odpowiedzialność przed Bogiem i Jego sprawiedliwością? Myślimy, że nie, gdyż nie chcieliśmy obrazić nikogo, lecz stało się tak „z nieobaczenia”, bezwiednie.

„*Kto pójdzie ze swoim bliźnim do lasu, aby rąbać drzewo i jego ręka machnie siekierą, aby ściąć drzewo, a siekiera spadnie*

z toporzyska i trafi w bliźniego i ten umrze; taki może się schronić do jednego z tych miast i zachować życie, aby mściciel krwi nie ścigał zabójcy w gniewie swego serca i aby go nie dogonił, bo droga jest daleka, i nie zabił go. Nie zasłużył na śmierć, gdyż nie miał go przedtem w nienawiści” – 5 Mojż. 19:5-6.

Siekiera jest ostrym narzędziem i w niej możemy dopatrzyć się naszego języka. Jest takie powiedzenie: „Ten tak tnie, jak siekiera”.

Naszym językiem możemy kogoś zranić nieopatrnicie, możemy i zabić duchowo w naszych rozmowach, dyskusjach na temat Słowa Bożego. Jesteśmy wtedy winni, lecz nie do tego stopnia, abyśmy się pozbyle Bożej ochrony. Pod względem języka mamy być bardzo ostrożni, lecz czy we wszystkim możemy się schronić? Apostoł powiada: „*Dopuszczamy się bowiem wszyscy wielu uchybień; jeśli kto w mowie nie uchybia, ten jest mężem doskonałym*” – Jak. 3:2.

GRZECHY BEZ MOŻLIWOŚCI SCHRONIENIA

Pierwszym dyskwalifikującym grzechem było użycie broni żelaznej: „*Wszakże, jeśliby go żelazną bronią uderzył, tak żeby umarł, mężobójca jest; śmiercią umrze on mężobójca*” – 4 Mojż. 35:16 (BGd).

W takim wypadku nie było żadnego usprawiedliwienia, ponieważ broń jest przygotowana wyłącznie do zabijania. Nie brano wówczas pod uwagę, czy czyn był dokonany z rozmysłem, czy nie. Według Zakonu dla mordercy była przewidziana kara śmierci. Sprawiedliwe prawo nie dopatrywało się żadnych okoliczności łagodzących.

Nie wyobrażamy sobie, aby lud Boży w Wieku Ewangelii posługiwał się jakąkolwiek bronią przygotowaną do zabijania. Mamy zawsze pamiętać na słowa Pana Jezusa: „*Wszyscy bowiem, którzy miecza dobijają, od miecza giną*” – Mat. 26:52. Obowiązująca zasadą Biblii jest, że posługujący się bro-

nią i używający jej ku zabijaniu nie mają miejsca wśród ludu Bożego. Oto słowa apostola Pawła: „*Zabójstwa, pijaństwa, obżarstwo i tym podobne; o tych zapowiadam wam, jak już przedtem zapowiedziałem, że ci, którzy te rzeczy czynią, Królestwa Bożego nie odziedziczą*” – Gal. 5:21.

Czy można zabić tylko literalną bronią i tylko cielesnie? Czy nie można zabić także duchowo? Można zabić duchowo, sprowadzić na manowce, odprowadzić od Prawdy, itp. Duchową zakazaną bronią może być „*oddawanie złym za złe*”. Posłuchajmy, co o tym mówi apostol Piotr: „*Nie oddawajcie złem za зло, ani obelgą za obiegę, lecz przeciwnie, błogosławiecie, gdyż na to powołani zostaliście, abyście odziedzicyli błogosławieństwo*” – 1 Piotra 3:9; 2 Kor. 10:3-6.

Nie usprawiedliwia nas wcale, gdy postępujemy według metod światowych, nie ważne czy rozмыслnie, czy nie. Gdy oddajemy złem za złe lub obiegą za obiegę, jesteśmy przestępczami prawa Bożego. Gdy w takim stanie będziemy trwać i nie zmienimy się na lepsze, zbór Pański nic nam nie pomoże. Zasługa Chrystusowa nie przykrywa takiego postępowania. Musi koniecznie nastąpić w nas zmiana, gdyż w przeciwnym razie podpadamy pod wyrok Boży. Apostoł radzi: „*Ale teraz odrzućcie i wy to wszystko; gniew, zapalczliwość, złość, bliźniarstwo i nieprzyzwoite słowa z ust waszych. Nie oklamujcie się nawzajem skoro zewlekliście z siebie starego człowieka wraz z uczynkami jego*” – Kol. 3:8-9.

Następnym czynem, za który nie było schronienia, było uderzenie kamieniem: „*Jeśli uderzył go kamieniem, który ręką udźwignie, a od uderzenia tego można umrzeć i tamten umarł, to jest mordercą. Morderca poniesie śmierć*” – 4 Mojż. 35:17.

Kamień w ręku może nam symbolizować jakieś obrażenia, próby lub doświadczenia przez nas świadomie spowodowane. Taki czyn lub postępowanie Bóg potępi i spotykamy się z zasłużoną karą. Jeżeli jesteśmy

powodem doświadczeń, nie możemy być za to usprawiedliwieni. W tym pokazane są doświadczenia lub rozerwanie czynione z wybuchowaniem. Pan Jezus ostrzega nas przed takim stanem: „*Kto zaś zgorszy jednego z tych małych, którzy wierzą we mnie, lepiej będzie dla niego, aby mu zawieszono u szyi kamień młynski i utopiono go w głębi moryza*” – Mat. 18:6.

Zgorszenie – po grecku „skandalon” oznacza, że ktoś stał się powodem czynego potknięcia się, uczynił komuś duchową szkodę, zastawił na kogoś sidło lub przyczynił się do czynego upadku i szkody siegającej poza żywot doczesny. Jakże więc powinniśmy uważać, by nie stać się powodem czynego upadku; wtedy bowiem Chrystus przestaje za nami orędownicą.

Inny nieprzebaczalny grzech jest opisany następująco: „*Albo jeśli uderzył kogoś ręcznym narzędziem drewnianym, od którego to uderzenia można umrzeć i tamten umarł, jest mordercą. Morderca poniesie śmierć*” – 4 Mojż. 35:18.

Drzewo służy do wykonania z niego czegoś lub do palenia ognia. Mędrzec Pański przyrównuje drzewo do oszczercy powodującego waśnie, kłótnie i zwady: „*Gdy nie ma drzewa, ogień gaśnie, gdy nie ma oszczercy, zwada ustaje. Czym węgiel dla żaru i drzewo dla ognia, tym czlowiek kłotliwy dla wznieca-*

Przyp. Sal. 26:20-21. Wszelkiego rodzaju spory, waśnie i kłótnie nie przynoszą żadnego zbudowania, lecz prowadzą do ruiny duchowej. W takich sytuacjach emocje biorą górę nad rozumem, tak że zapominamy, kim jesteśmy i kogo sobą reprezentujemy. Ktoś słaby duchowo, obserwując taki stan rzeczy, może się zgorszyć i zostać duchowo zabity. Za taki stan my jesteśmy odpowiedzialni. Zamiast dorzucać

drew do ognia, używajmy raczej wody Prawdy, by wszelkie waśnie gasić. Najlepsza do gaszenia wszelkich nieporozumień jest szczerą modlitwa o Bożą pomoc.

**GY ODDAJEMY ZŁEM ZA ZŁE
LUB OBELGĄ ZA OBEGĘ,
JESTEŚMY PRZESTĘPCAMI
PRAWA BOŻEGO.**

Wystrzegajmy się ducha zwady, klótliwości i arogancji, ponieważ takie usposobienie nie może utrzymać się pomiędzy naśladowcami Chrystusa. Mocne są słowa apostola Pawła: „*Bałwochwałstwo, czary, wrogość, spór, zazdrość, gniew, knowanie, waśnie, odszczepieństwo (...), którzy te rze- czy czynią, Królestwa Bożego nie odziedzi- czą*” – Gal. 5:20.

Na koniec werset mówiący o ostatnim, nie-wybaczalnym grzechu w Izraelu: „*Jeżeli z nie- nawiści wymierzył mu cios albo w złym zamiarze rzucił czymś na niego, tak iż ten umarł, albo z wrogim nastawieniem uderzył go ręką tak, iż umarł, to ten, który uderzył poniesie śmierć, bo jest mor- dercą. Mściciel krwi może*

zabić mordercę, gdziekolwiek go spotka” – 4 Mojż. 35:20-21. Taki czyn nie kwalifikował się do miasta schronienia. Przestępca był wydalany z miasta, a nawet w mieście schronienia mściciel krwi mógł go zabić.

Nauką dla wiernych Pańskich jest zasada, by nie rzucać na nikogo świadomie lub nieświadomie żadnych potwarzy. Ludowi Bożemu nie przystoi zajmować się żadnymi oszczerstwami, podejrzeniami lub plotkami. Lepiej jest sto razy się pomylić na czyjś korzyść niż raz niesłusznie kogoś potępić. Z bólem serca obserwujemy, jak grzech plotkarstwa i wszelkiego rodzaju oszczerstwa czynią spustoszenie na świecie i w końcu doprowadzą do wielkiego ucisku. I my niestety nie jesteśmy od tego wolni. Uczyńmy więc postanowienie, drodzy w Chrystusie, że nie będziemy nigdy mówić nic ujemnego przeciwko bliźniemu swemu.

Do grzechów, które dyskwalifikują kogoś jako członka ludu Bożego zaliczyć też należy wszelkiego rodzaju niemoralność cielesną i duchową. Wystrzegajmy się tych rzeczy! Żyjmy szlachetnym, świętym życiem, ponieważ inaczej, jak twierdzi apostol: „*Albo czy nie wiecie, że niesprawiedliwi Królestwa Bożego nie odziedziczą? Nie ludźcie się! Ani wszetecznicy, ani bałwochwalczy, ani cudzo-*

ložnicy, ani rozpustnicy, ani mężołożnicy, ani złodzieje, ani chciwcy, ani pijacy, ani oszczerzy, ani zdziercy Królestwa Bożego nie odziedziczą” – 1 Kor. 6:9-10.

SIÓDME MIEJSCE SCHRONIENIA

Oprócz sześciu wydzielonych miast schronienia było jeszcze jedno miejsce ucieczki – na dziedzińcu przy Namiocie Zgromadzenia. Po zdobyciu ziemi kananejskiej, Namiot Zgromadzenia był ustawiony w Sylo i stał

tam aż do czasu wybudowania Świątyni przez Salomona. Odtąd siódme miejsce schronienia znajdowało się w Jerozolimie w obrębie dziedzińca przy Świątyni na górze Moria.

Gdy żadne z miast uciecz-

ki nie dawało pewności dla zabójcy, krył się on na dziedzińcu Świątyni i chwytał się rogow miedzianego oltarza. Winny korzystał z tej możliwości także wtedy, gdy było zbyt daleko do wyznaczonych miast. Dziedziniec nie był przygotowany na dłuższy pobyt, więc gdy okazało się, że był to zabójca „z nieobyczieni”, wówczas przewożono go do miasta schronienia i tam mieszkał.

Zabójca, który popełnił morderstwo świadomie, nie był chroniony na dziedzińcu, ani ołtarz nie zapewniał mu ochrony. Sprawiedliwości musiało stać się zadość. „*Jeżeli ktoś zastawia na bliźniego swego za- sadzkę, by go podstępnie zabić, to wezmiesz go nawet od ołtarza mojego, by go ukarać śmiercią*” – 2 Mojż. 21:14.

Tak się zdarzyło za króla Salomona. Umierając Dawid przekazał synowi wszystkie nie załatwione za swego życia sprawy. Między innymi sprawę Joaba – głównodowodzącego wojsk Dawidowych, który w czasie pokoju podstępnie zabił dwóch hetmanów: Abnera, syna Nera i Amazę, syna Jetera. Gdy Salomon umocnił swą stolicę, Joab spodziewając się sprawiedliwości, skrył się na dziedzińcu, uchwycił się rogow ołtarza, lecz i tam został zabity – 1 Król. 2:5-6; 1 Król. 2:28-34.

**LEPIEJ JEST STO RAZY SIĘ
POMYLIĆ NA CZYJĄŚ KORZYŚĆ
NIŻ RAZ NIESŁUSZNIE KOGOŚ
POTĘPIĆ.**

Gdybyśmy grzeszyli świadomie, bylibyśmy zabójcami, tak jak określa to apostoł miłości: „*Każdy, kto nienawidzi brata swego, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie ma w sobie żywota wiecznego*” – 1 Jana 3:15. Dla tych, którzy nienawidzą braci, nie ma schronienia między ludem Bożym, gdyż tam rządzi prawo miłości. Miłość braterska jest pewniakiem, że znajdujemy się pod osłoną krwi Chrystusowej. Nie pomoże przyznawanie się do Pana, uznawanie Jego ofiary dokonanej na Golgotie, gdy w naszych sercach nie dokonamy gruntownej przemiany. Jeden z polskich wieszczy powiedział:

„Nawet krzyż wbity na Golgotie nikogo nie zbawi, jeśli ktoś krzyża w sercu nie postawi”.

DO ŚMIERCI NAJWYŻSZEGO KAPŁANA

Zabójca, uciekając z miejsca przestępstwa do miasta schronienia, stawał w bramie i przed starszymi składał zeznanie: „*I schroni się w jednym z tych miast, zatrzyma się w bramie miasta, przedłoży swoją sprawę starszym tego miasta (...) i wyznaczą mu miejsce, aby mieszkał z nimi*” – Jozue 20:4.

Naród izraelski aż do czasów królewskich był państwem teokratycznym, jednak w sprawach mniejszej wagi każde miasto rządziło się sposobem demokratycznym: „*To zbór rozsądza sprawę między tym, który uderzył, a mścicielem krwi, według tych praw. Zbór uratuje zabójcę z rąk mściciela krwi, zbór też sprowadzi go z powrotem do tego miasta schronienia, do którego się schronił i będzie tam mieszkał, aż do śmierci najwyższego kapłana namaszczonego świętym olejem*” – 4 Mojż. 35:24-25.

Starsi miasta wraz z zabójcą udawali się na miejsce wypadku, gdzie robiono wizję lokalną. Gdy wszystkie fakty przemawiały na korzyść zabójcy, wówczas wracał on wraz ze starszymi do miasta schronienia i był wolny, lecz nie mógł opuszczać miasta aż do śmierci najwyższego kapłana.

Podobny sposób załatwiania wszelkich spraw ustanowił Chrystus Pan w zborach chrześcijańskich. Prawem rządzącym jest „*Złota Reguła*” zapisana w Ewangeliu Mateusza 18:15-18. Jest to demokratyczny sposób, na mocy którego każdy członek zboru,

brat lub siostra, mają równie prawa. Ich głosy są ważne i decydujące. Zbór jest najwyższą instancją na ziemi i jedynie on decyduje we wszystkim. Zabójcy w żadnym wypadku nie wolno było opuścić

granic miasta. Na zewnątrz czyhał mściciel krwi: „*Jeżeli jednak zabójca wyjdzie z granic miasta schronienia, do którego zbiegl, a mściciel krwi spotka go poza obrębem miasta jego schronienia i mściciel krwi zabije zabójcę, to nie będzie winien przelania krwi*” – 4 Mojż. 35:26-27.

Do miasta schronienia zabójca mógł sprowadzić swoją rodzinę, żonę i dzieci. Był on wolnym obywatelem miasta, prowadził normalny tryb życia. Tak samo my, gdy uciekając przed złem, skryć się możemy w Chrystusie, zabierajemy zawsze ze sobą swoje rodziny, nie pozostawiamy ich poza obrębem miasta schronienia. Znajdując się w ochronie Pańskiej, posiadamy znajomość grzechu i z tego powodu staramy się nie grzeszyć świadomie, sumienie nas nie potępią, a Chrystus za nami oregduje i nie podpada nam pod sprawiedliwy sąd Boży.

Śmierć najwyższego kapłana oznacza dokonanie dzieła kompletnego Chrystusa – Główcy i Ciała, dopełnienie przezeń ofiary. Dopóki się to nie stanie, nie wolno nam opuszczać naszego pozaobrazowego miasta schronienia. Gdy ostatni członek Ciała Chrystusowego zakończy ziemską pielgrzymkę, wówczas zmienią się radykalnie warunki na ziemi. Zasługa Chrystusowa zostanie wówczas rozszerzona na całą ludzkość i potępienie Adamowe zostanie zupełnie zniesione. Starajmy się nasze życie tak prowadzić, abyśmy zawsze mogli znaleźć się w ochronie Najwyższego i być zachowani w Chrystusie od wieczystej śmierci. □

**ZABÓJCY W ŻADNYM
WYPADKU NIE WOLNO BYŁO
OPUŚCΙĆ GRANIC MIASTA. NA
ZEWNĄTRZ CZYHAŁ MŚCIEL
KRWI.**

Apostolskie zalecenie dla Tymoteusza

Watch Tower

Lekcja z drugiego Listu do Tymoteusza 3:14 do 4:8.

Kilka miesięcy po uwolnieniu św. Pawła, w Rzymie wybuchł wielki pożar, który gorzał przez sześć dni i pozostawił znaczną część miasta w zgliszczach. Cesarz Neron, przyglądając się ze swego pałacu pożarowi, rozkoszował się jego widokiem i tańczył tak, jakby odgrywał dramat „Pożar Troy”. Mówiono później, że to z rozkazu samego Nerona miasto zostało podpalone. Aby odwrócić od siebie podejrzenia i zapobiec zemście narodu, cesarz przypisał to chrześcijanom, których było już wówczas wielu.

Chrześcijanie, niepopularni wśród pogani i Żydów, stali się kozłami ofiarnymi i byli strasznie prześladowani. Pewien pisarz tak o tym napisał:

„Całe gromady ludzi różnego wieku i płci zostały aresztowane. Zabijano ich mieczem,stawiano na arenie wielkiego amfiteatru obleczonych w skóry dzikich bestii, aby byli roszarpani przez wielkie psy; oblanych smołą przywiązywano do pali i podpalano. Neron paradował przed ludem na swoim powozie, oświetlony blaskami tych strasznych pochodni ludzkich”.

W obecnych czasach wierni Pańscy powinni być gotowi do znoszenia podobnych prześladowań dla Prawdy. W dzisiejszych, oświeconych czasach tak straszne prześladowania wydają się raczej mało prawdopodobne. A jednak niektóre fragmenty Pisma Świętego zdają się wskazywać, że i w tych czasach ci, którzy wiernie i statecznie trzymać się będą Prawdy, poniosą znaczne cierpienia – być może nawet śmierć. Ktoś mógłby zapytać, jakie zarzuty można by było postawić dzisiaj chrześcijanom.

Odpowiadamy – takie same, jakie stawiano im za czasów św. Pawła. Wierni Pańscy nie są popularni, świat ich nienawidzi. Ich

wierność Prawdziwe i zasadom sprawia, że ludzie nie cenią ich wysoko, co może spowodować, że staną się kozłami ofiarnymi w miejsce tych, którzy naprawdę czynią zło.

CZAS I OKOLICZNOŚCI NAPISANIA DRUGIEGO LISTU DO TYMOTĘUSZA

Okolo dwa lata po owym pożarze w Rzymie i po rozpoczęciu prześladowania chrześcijan apostol Paweł został aresztowany, uwięziony i w końcu święty. W więzieniu napisał drugi list do Tymoteusza przebywającego wówczas prawdopodobnie w zborze efeskim (według tradycji przebywał tam aż do swej męczeńskiej śmierci w roku 96 n.e., tj. okolo trzydziestu lat później). Nasza lekcja oparta jest na niektórych wyjątkach z tego listu. Paweł prosił Tymoteusza, by wraz z Markiem odwiedzili go w więzieniu.

Zanim jednak tam dotarli, apostoł został święty. Piękno uczuć wyrażonych przez św. Pawła, głębia jego ufności i nadziei, mogą być właściwie zrozumiane i ocenione tylko wtedy, gdy

„**Odłożona mi jest korona sprawiedliwości**” – 2 Tym. 4:8.

pamiętamy, w jakich okolicznościach i warunkach znajdował się apostol w czasie pisania tego listu. Zdając sobie sprawę z tego, że nadchodzi koniec jego ziemskiej pielgrzymki, Paweł starał się przelać swojego ducha wierności i gorliwości na Tymoteusza, by mógł on stać się wiernym i użytecznym slugą Bożym. Napomnienia zawarte w tym liście mają szczególnie zastosowanie do tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób usiłują służyć innym, a zwłaszcza ludowi Bożemu, ponieważ każdy z nich powinien być żywym listem głoszącym Pańskie poselstwo. Starajmy się więc zastosować do siebie słowa niniejszej lekcji.

Na początku apostoł przypomina Tymoteuszowi jego wielki przywilej wychowywania się w przyjaznych rękach i otrzymywania nauk religijnych już od wczesnego

dzieciństwa. Przypomniał mu też skromnie, w jaki sposób przez niego doszedł do poznania Pism, zapewniając, że nauka ta była z Boga, a apostoł był mówczym narzędziem Pana. Wskazał na Słowo Boże jako na wielkie światło mogące uczynić człowieka mądrym ku zbawieniu. Odnosił się jedynie do Starego Testamentu, ponieważ Nowego jeszcze nie było, lecz chyba nikt nie wątpi, że jeśli Stary Testament ma swoją wartość dla pouczenia ludu Pańskiego, to tym większą wartość przedstawia Nowy, który jest kluczem i wyjaśnieniem Starego. Apostoł daje do zrozumienia, że nauka Boska może uczyć wiernych Pańskich mądrymi ku zbawieniu, może ich pouczyć, jak podobać się Bogu i zostać przez Niego przyjętym na warunkach Jego przymierza.

Apostoł określa jednak tę sprawę z wielką ostrożnością, dowodząc, że mądrość ta nie może prowadzić ku zbawieniu inaczej, jak tylko przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Chrystus musi być uznany jako pozafiguralny Prorok, Kapłan i Król i jako takiego musimy Go poważyć i być Mu posłuszni, na ile tylko nas stać. Inaczej bowiem nie dostąpimy zbawienia. Ewangelia nasza jest nie tylko Ewangelią uczynków, lecz także Ewangelią wiary, która uznaje, że nie zawsze jesteśmy w stanie czynić to, co byśmy sami chcieli i że zawsze potrzebujemy, aby była nam przypisana zasługa Chrystusowa.

NATCHNIENIE PISMA ŚWIĘTEGO

Żyjemy w czasach, kiedy Pismo Święte rozpoznałe jest pomiędzy ludźmi bardziej niż kiedykolwiek, lecz równocześnie powątpiewanie w jego natchnienie jest większe niż w wiekach minionych. Nie tak dawno przeciwnicy Pisma Świętego: Paine, Voltaire, Ingersoll i inni, nazywani byli niedowiarkami, dziś zaś przeciwnicy i potwarcy Biblii znajdują się przeważnie wśród kaznodziei chrześcijaństwa i profesorów uniwersytetów i wyższych uczel-

ni. Ich zdaniem Biblia zasługuje na poważanie z powodu swego wieku, a nie dlatego iż jest Boskim objawieniem. Umieszczały oni Biblię pomiędzy dziełami Shakespeare'a, przedkładając te ostatnie ponad Pismo Święte. Kwestionują nie tylko natchnienie tej Księgi, ale i jej prawdziwość historyczną.

**NAJLEPSZE DOWODY
NATCHNIENIA PISMA
ŚWIĘTEGO ZNAJDUJEMY
WEWNĄTRZ TEJ KSIĘGI – W
BOSKIM PLANIE WIEKÓW,
KTÓRY JEST W NIEJ
HARMONIJNIE OPISANY.**

Ataki te są tak śmiałe, że wiara całego nieomal chrześcijaństwa chwieje się w swoich posadach. Wśród rzeźkowych chrześcijan stokroć liczniejsi od wierzących są ci, którzy nie wierzą w Słowo Boże. Do takich „chrześcijan” odnoszą się słowa przepowiadające ich upadek: „*Kto mniema, że stoi, nie chce patrzyć, aby nie upadł*” – 1 Kor. 10:12.

Najlepsze dowody natchnienia Pisma Świętego znajdujemy wewnątrz tej Księgi – w Boskim planie wieków, który jest w niej harmonijnie opisany. Krytycy nie dostrzegają tych wewnętrznych dowodów. Przyjmując błędne i nierozsądne teorie średniowieczne, które przekręcają istotne nauki biblijne, traktują oni tę Księgę jako pełną sprzeczności i starają się dowodzić, że jej różne części nie były napisane przez tych, którym są przypisywane. Dla tych, którzy dostrzegają plan Boży zawarty w Biblii, wątpliwości krytyków co do autorstwa jej poszczególnych części mają małe znaczenie. Nie ma bowiem znaczenia, kto napisał dane księgi, najważniejsze, że widzimy w nich różne części Boskiego planu tak piękne, że upewnia nas to, iż nie są one wymysłem ludzkim.

WIARA SW. PAWŁA W NATCHNIENIE PISMA ŚWIĘTEGO

Apostoł wierzył mocno w natchnienie Pisma Świętego. Wynika to z jego deklaracji wyrażonej następująco: „*Wszystko Pismo od Boga jest natchnione i pożyteczne ku nauce, ku strofowaniu, ku naprawie i ku ćwiczeniu, które jest w sprawiedliwości; aby człowiek Boży był doskonaly, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony*”. Z tym świadectwem co do Pism

natchnionych zgadza się również apostol Piotr, który zapewnia, że duchem świętym powodowani będąc mówili święci Boży ludzie (2 Piotra 1:21). Niektórym trudno zrozumieć, jak mogło być natchnione jakiekolwiek pismo przy jednoczesnym zachowaniu indywidualności pisarza. Można to jednak wyjaśnić, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Bóg mógł udzielić natchnienia w sferze uczuciowej, pozostawiając kwestię formy rozsądkowi, upodobaniom i zwyczajom danego proroka. Boży nadzór potrzebny był tylko w celu uniknięcia szkodliwych sformułowań oraz po to, aby sprawy były opisane właściwie (zob. 1 Tom Wykładów Pisma Świętego, rozdział 3).

Jakże prawdziwe są słowa apostola, że nauki Pisma Świętego są pozyteczne! Nie ma innej księgi, która dawałaby takie natchnienie ku nadziei, radości i nowości życia. Wartość innych książek jest proporcjonalna do ich zgodności z naukami tej Księgi nad księgami. Dotyczy to tak nauczycieli, jak i ich dzieł. Jeżeli głoszą coś innego, to „mówią według słowa (...), w którym nie masz żadnej zorzy” – Izaj. 8:20.

NATCHNIENIE I UŻYTECZNOŚĆ PISM

Nie tylko człowiek Boży nie może być bez Biblii „*ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wycviczonym*”. Nawet ludzie światowi przyznają, że żadna nauka ludzka nie może być kompletna bez pewnej znajomości tej zadziwiającej Księgi. Wierni Pańscy, którzy wzrastają w łasce i w znajomości, przekonują się o potrzebie korzystania z nauk tej Księgi bez względu na to, jak wymowne i pomocne by nie były objaśnienia pisane przez ludzi.

Zalożyszy fundament ku utwierdzeniu wiary Tymoteusza i zachęciwszy go, by trwał w tym, czego się nauczył, apostol przekazał mu swoje przedśmiertne zalecenia i prośby. Wyraził je bardzo uroczyście: „*Oświadczam ci [uroczyście cię zachęcam] przed Bogiem i Panem Jezusem Chrystusem, który ma sądzić*

żywych i umarłych w sławnym przyjściu i w Królestwie swoim” (wg jęz. greckiego). Tę żarliwą zachętę apostola możemy odnieść także do siebie. My również stoimy przed Bogiem, w Jego łasce położyliśmy nadzieję wiecznego życia, zostaliśmy przyjęci do Jego rodziny i jako synowie spodziewamy się takich doświadczeń, które przygotowaliby nas i wyćwiczyły do owych chwalebnych rzeczy, jakie Ojciec Niebieski obiecał tym, którzy Go milują.

Mamy również szacunek dla Pana Jezusa, Jego objawienia się, jak i dla idei Jego Królestwa, w którym mamy nadzieję uczestniczyć w chwale. Pamiętamy także, iż Królestwo to ma sądzić świat oraz upadłych aniołów. Ci ostatni żyją, bo nie dosiągła ich śmierć, ale są zachowani pod chmurą na sąd wielkiego dnia, podczas gdy ludzie, będący pod wyrokiem śmierci jako dzieci gniewu, są nazwani umarłymi. Jakimiż mamy być spodziewając się tak wielkich przywilejów?! Zważymy, co apostoł Paweł pisze dalej:

KAŻ, NALEGAJ

„*Każ Słowo Boże!*” Wszyscy poświęcenia Panu są kaznodziejami, jak napisano: „*Duch panującego Pana jest nadę mną; przeto mnie pomazał Pan, aby opowiadał Ewangelię*”. Pomazanie naszego Pana jako Główny Kościoła spływa i obejmuje wszystkich członków Jego ciała, pomazując także każdego z nich ku opowiadaniu Ewangelii, czyli radosnej nowiny, słów łaski Bożej, miłosierdzia i pokoju przez Jezusa wszystkim, którzy mają uszy ku słuchaniu. Poselstwo to głośić powinien każdy chrześcijanin, tak praczka, jak i kupiec, robotnik czy gospodyn domu. Sposobność mają na pewno wszyscy. Wszyscy są w stanie okazywać przymioty Tego, który powołał ich z ciemności do swej przedziwnej światłości (1 Piotra 2:9). Wszyscy powinni być żywymi listami, które znaliby i czytali ludzie.

Głoszenie Słowa Bożego powinno być uważane za główne zadanie w życiu powołanych. Zabieganie o potrzeby i wygody w życiu to dla nich sprawy podrzędne, uboczne. Zatrzymywanie Słowa Prawdy dla siebie z jakiegoś powodu jest niewłaściwe. Jeżeli ktoś przyjął Prawdę z zamiłowania, będzie ją z zamiłowaniem głosił, a jeżeli wstrzymuje się od tego – dowodzi, iż obawia się on ludzi lub wstydzi się Pana i Jego Słowa. O takich Pan powiedział, że bez względu na to, do czego mogliby się jeszcze nadawać, do Królestwa i do klasy Państwkiej obłączenicy nie wejdą (Łuk. 9:62).

„*Nalegaj w czas albo nie w czas.*” Nie znaczy to, że mamy łamać zasady rozsądku i przyzwoitości narzucając innym Ewangelię w czasie dla nich niestosownym, ale że powinniśmy mieć takie zamiłowanie i zapał do służenia Prawdzie, że chętnie wykorzystamy na to każdą okazję, choćby to było w chwilach niedogodnych dla nas. Głoszenie Prawdy powinno być głównym zadaniem naszego życia do takiego stopnia, że i samo życie powinno mu być podporządkowane. Zatem nie powinniśmy przeoczyć ani zaniedbać żadnej okazji do usłużenia innym.

STROFOWANIE, GROMIENIE – NIE KAŻDY POWINIEN TO ROBIĆ

„*Strofuj, grom i napominaj z wszelką cierpliwością i nauką.*” Ta część apostolskiego napomnienia nie stosuje się jednakowo do wszystkich. Jest już zbyt wielu takich, którzy pozwalają sobie na strofowanie i gromienie. Niewątpliwie wielu ludzi potrzebuje napomnienia, a niektórzy także zgromienia, lecz niewielu potrafi to czynić z korzyścią zamiast ze szkodą. Apostoł kierował te słowa do Tymoteusza, który był doświadczonym starszym w Kościele Chrystusowym, a w pewnym stopniu i przewodzili starszym. Poważną pomyłką byłoby zastosowanie tych słów do każdego spośród ludu Bożego, aby szukał sposobności do strofo-

wania i gromienia współbraci. Powinniśmy mieć tak dużą wyrozumiałość i współczucie, aby raczej unikać strofowania, z wyjątkiem oczywiście takich sytuacji, w których wymagałyby tego obowiązek i odpowiedzialność w Kościele Bożym. Jednak nawet w takich okolicznościach doświadczony

starszy, jakim był Tymoteusz, musi dopilnować, aby jego strofowanie, gromienie i napominanie było „*ze wszelaką cierpliwością i nauką*” – cierpliwie, łagodnie i według nauki Państwkiej (2 Tym. 4:2), wy-

kazując jak najwyraźniej, w czym została złamana zasada sprawiedliwości i co Słowo Boże ma do powiedzenia w danej sprawie.

Ten obowiązek dotąd spoczywa na tych, którzy zajmują w Kościele przedniesze stanowisko, na jakie naznaczyła ich Boska opatrzność proporcjonalnie do stopnia ich napełnienia duchem miłości, łagodności, pokory, cierpliwości i cichości. Powodowani takim duchem będą oni w stanie wykonać ten delikatny i nieprzyjemny obowiązek, jeśli zajdzie taka potrzeba.

PRZEPOWIEDNIA WIELKIEJ APOSTAZJI

Chociaż apostoł Paweł nie wiedział, ile lat przeminie od jego czasów do źniwa, czyli do zakończenia Wieku Ewangelii, rozumiał jednak z Pism, iż miał nastąpić wielki rozbłam, a zakończenie tego wieku miało być okresem szczególnych prób dla ludu Państwiego. Praca każdego miała być doświadczona tak, jak to w innym miejscu zapisał: „*Przez ogień każdego robota objawiona będzie, a każdego roboty, jaka jest, ogień doświadczy*” – 1 Kor. 3:13.

W 2 Tym. 4:3-4 apostoł Paweł opisuje warunki, jakie dziś panują w kościołach nominalnych. Nastął czas, gdy zdrowa nauka nie jest popularna, wierni ludzy Słowa Bożego są lekceważeni, a nowocześni wyżsi krytycy są mile widziani na lepiej płatnych kazalnicach. W bardziej poprawnym tłumaczeniu wersety te są oddane następująco: „*Nadejdą czasy, kiedy lu-*

**JEŻELI KTOŚ PRZYJĄŁ
PRAWDĘ Z ZAMIŁOWANIA,
BĘDZIE JĄZ ZAMIŁOWANIEM
GŁOSIĘ**

„dzie nie potrafią już znieść zdrowej nauki, lecz wiedzeni własnymi namiętościami i chciwi tego, co ucho lechce, wynajdują sobie mnóstwo nauczycieli i odwracając ucho od prawdy, do bajek się zwróć”. Jakże prawdziwe są te słowa w dzisiejszych czasach! Rzadko gloszone jest z kazalnic chrześcijaństwa Słowo Boże. Większość kazań składa się przeważnie z anegdot lub naukowych wywodów, często błędnych albo z rozpraw społecznych, politycznych itp. Prawdziwe kazania Pańskie stracily posłuch, ponieważ serca ludzkie odwróciły się od Słowa Bożego ku zwodniczemu przeciwnikowi biorąc ciemność za światłość i przekraczając nauki biblijne błędymi artykułami wiary różnych kościołów.

Jakie zatem powinno być stanowisko prawdziwego żołnierza krzyża w takim czasie? Jaka ma być postawa wiernych kaznodziejów Prawdy przekazywanej słowem pisanyem bądź mówionym lub też poprzez ich własny przykład? Apostoł Paweł poucza: „*Ale ty bądź czulym we wszystkim, cierp złe, wykonywaj uczynek kaznodziei, usługiwanie twoego zupełnie dowodź*” – sam także czyn to, czego uczysz i co uznałeś za prawdę; dowodź, że jesteś slugą Bożym, a nie ludzkim, że jesteś wiernym przedstawicielem Wielkiego Króla w głoszeniu Jego poselstwa.

CZAS ROZWIAZANIA NADCHODZI

Zachęcając gorliwie do wierności wobec Słowa Bożego, apostoł przytoczył również przykład samego siebie – pisał, że jego bój wnet się skończy, gdyż nadchodzi chwila rozstania z życiem. To wspaniale, że mógł on napisać o sobie te doniosłe słowa: „*Dobrym bój bojował, biegem wykonał, wiarem zachował...*” – 2 Tym. 4:7,8. Prześledziwszy historię jego życia, potwierdzamy to zdanie i upewniamy się, iż nie były to próżne przechwałki, lecz że apostoł Paweł był rzeczywiście wiernym naśladowcą Jezusa Chrystusa. Bojował on dobry bój o słuszność, zasady i prawdę dla Pana, a przeciwko grzechowi i samolubstwu. Mimo

że droga była wąska i pełna trudności, biegł wiernie od początku do końca. Zachował wiarę i to kosztem zaparcia się samego siebie oraz samoofiary w obliczu różnych trudności i prześladowań.

Tu należy pamiętać, że zachowanie wiary to nie tylko utrzymanie jej w sobie, ale także wierne jej głoszenie. Kiedy nie ogłasza się tej

dobrej nowiny innym, można ją wnet samemu utracić. Biegijmy więc tą samą drogą do mety, aby zdobyć nagrodę współdziedzictwa z Panem. Jeśli przy końcu naszego życia będziemy mogli tak, jak apostoł Paweł

powiedzieć, iż wiernie bojowaliśmy dobry bój i że zachowaliśmy wiarę, Bóg nie odpowie, że nie zrobiliśmy tego tak dobrze, jak apostoł lub nasz Pan Jezus. Gdy uczynimy tyle, na ile było nas stać, będąc wiernymi w tych kilku rzeczach i posiadając niewielkie talenty – usłyszymy od Pana powitalne słowa: „*Dobrze, slugo dobry i wierny! (...) wnijdź do radości Pana twoego*” – Mat. 25:20.

KORONA SPRAWIEDLIWOŚCI

Tę radość Pana apostoł nazwał tu „*koroną sprawiedliwości*”. Św. Jakub i Jan mówiąc o tym samym, nazwali ją koroną żywota (Jak. 1:12; Obj. 2:10), a apostoł Piotr – koroną chwały (1 Piotra 5:4). Istota tych wszystkich określeń jest ta sama. Ówczesnym zwyczajem było mianowicie nagradzanie zwycięzców w wyścigach koroną, czyli wieńcem zwycięstwa. Tak jak w wyścigach nie wystarczyło jedynie rozpoczęcie biegu, lecz liczyło się jego ukończenie, tak i w drodze naśladowania Jezusa nieodzownym jest nie tylko poświęcenie, ale i wierne wytrwanie aż do końca. W slusznym czasie dostapimy korony żywota – życia na najwyższym poziomie i nieśmiertelności.

Będzie to korona sprawiedliwości, gdyż tylko ci, których Bóg uzna za sprawiedliwych, dostapią tej nagrody i chwały. Niech więc naszą nadzieję będzie, że gdy pozostaniemy wiernymi, będziemy przyjęci w „*onym umilowanym*” i że Jego sprawiedliwość może być wypełniona

**KIEDY NIE OGŁASZA SIĘ TEJ
DOBREJ NOWINY INNYM,
MOŻNA JĄWNIE SAMEMU
UTRACIĆ.**

w nas, którzy postępujemy nie według ciała, ale według ducha, a będzie nam dana nagroda, jaką Bóg obiecał tym, którzy Go milują. Korona chwały to inne określenie tej samej wspaniałej nagrody. Jest to chwała Królestwa, nieśmiertelności, chwalebna łaska Ojca Niebieskiego i współdziedzictwo z Chrystusem w Jego Królestwie. Apostoł Paweł powiedział, że korona ta została dla niego odłożona. Nie uważało, że już wtedy ją posiadał, nie widział jej literalnie, lecz dostrzegal ją oczami wiary. Jest to obrazowe stwierdzenie. Wydaje się, iż myślą biblijną jest to, że gdy usprawiedliwieni wierzący dokonują swojego zupełnego poświęcenia Bogu i są przyjmowani jako członkowie Ciała Chrystusowego – ich imiona zostają zapisane w Barankowej księdze żywota i odkładane są dla nich korony. Jeśli pozostaną wierni, ich imiona nie będą z tej księgi wymazane, a ich korony nie będą dane innym, lecz w przypadku niewierności inni zajmą ich zaszczytne miejsce – prawo do korony i udziału w Królestwie (Obj. 3:11,5).

KTO I KIEDY ROZDA KORONY?

Pan, Sędzia sprawiedliwy, oceni, kto jest godny otrzymania korony, a kto nie. W innym miejscu swojego listu apostoł Paweł wyraża myśl, że niektórzy mimo początkowej ufności do Pana utracili ją pod wpływem doświadczeń i odeszli. „*W pierwszej obronie mojej żaden przy mnie nie stał, ale mię wszyscy opuścili; niech im to nie będzie przyczytane*” – 2 Tym. 4:16. Paweł mówi tu, że nie może polegać na ocenie jego wierności przez braci. Powierza więc swoją sprawę najwyższemu Panu i Sędziemu, który ostatecznie oceni i jego, i wszystkich innych. On jest Sędzią sprawiedliwym, dlatego nie potępi nikogo, kto stara się służyć Mu i uwielbiać Go jak może. Takiego człowieka obdarzy On swoim uznaniem. Jednak nic, co jest złe, nie sprawiedliwe i niewierne nie znajdzie aprobaty w oczach Sprawiedliwego. Jeśli nie potępia nas nasze własne serce – możemy czuć się i w pokoju z Bogiem.

Apostoł nie spodziewał się otrzymania korony sprawiedliwości, życia i chwały w momencie śmierci. Skierował uwagę Tymoteusza ku przyszłości, na wtóre przyjście Chrystusa i rozdanie nagród w „onym dniu”. Wierzymy, iż żyjemy właśnie w „onym dniu”, a zatem Paweł otrzymał już swoją koronę w tym czasie zniwa. Poświęcenie obecnie żyjący nie będą musieli cekać, ponieważ ich przemiana i wejście do chwalebnego stanu, o jakim pisal apostol, nastapi z chwilą ich cielesnej śmierci.

KTO OTRZYMA KORONĘ?

Paweł wyraźnie mówi, że chociaż zajmował on wraz z innymi apostołami wysokie stanowisko w Kościele Chrystusowym, nie oznaczało to, że jedynie oni zostaną ukoronowani z Chrystusem jako zwycięzcy. Przeciwnie, zwycięzcamy nazywa wszystkich wiernych Wieku Ewangelii i mówi, że korona sprawiedliwości przewidziana jest nie tylko dla niego, lecz i dla wszystkich, którzy „*umilowali sławné przyjście Jego*”.

Umilowanie przyjścia Pańskiego jest zaistniejąca próbą tak obecnie jak i w odniesieniu do czasów apostolskich. Apostoł Paweł nie oczekiwali by z radością owego dnia objawienia Pańskiego w Jego Królestwie, w chwale i w mocy, gdyby nie był przekonany, że on sam dobrze bojował bój wiary i że odważnie wiara zachowała. Podobnie musi być ze wszystkimi, którzy przyjęli Chrystusa i zaczęli zabiegać o niebiańską nagrodę. Gdyby obarczyli się troskami o ten żywot i uludą jakichkolwiek bogactw – oddaliłyby od siebie myśli o Pańskiej obecności i o Królestwie nie milując tych rzeczy. Ci jednak, którzy umilowali sławné przyjście Pana, kochają też samego Pana, a miłość Chrystusowa zniewala ich do służenia Jemu i tym, którzy są Jego. Jan Kalwin odniósł się do tego następująco: „Św. Paweł wyłączył z szeregów wiernych takich chrześcijan, w których wzmianka o przyjściu Chrystusa wzburza trwogę”. □

Nabuchodonozor jako obraz stworzenia, upadku i powstania człowieka

Kazimierz Tomiak

Proroctwo Daniela 4-ty rozdział

Przedmiotem tego rozważania jest piękna lekcja zaczerpnięta z Księgi Daniela. Najpierw zastanowimy się, kim był prorok Daniel i jego towarzysze: Sadrach, Mesach i Abed-Nego, oraz w jaki sposób zasłużyli sobie na szczególne zaufanie króla babilońskiego, Nabuchodonozora.

Z powodu nieposłuszeństwa i niewierności Bogu naród izraelski został zwyciężony przez armię chaldejską, a następnie jego większość została zaprowadzona do niewoli babilońskiej. Prorok Pański, Daniel oraz jego towarzysze znaleźli się również wśród niewolników, ale mimo przykrego położenia starali się być wiernymi Bogu. Na ile tylko to było możliwe przestrzegali przykazań z Zakonu Mojżeszowego, także w zakresie odżywiania się. Pamiętamy, że nie chcieli jeść smacznych potraw ze stołu królewskiego, do którego mieli dostęp i zadowalali się zwykłymi jarzynami. Czytamy o tym w Księdze Daniela 1:12-15 (BGd): „*A po wyjściu dziesięciu dni okazało się, że twarze ich były piękniejsze i byli tłustsi na ciele niż wszyscy młodzieżcy, którzy jadali pokarm z potraw królewskich*”.

Prorok Daniel posiadał ducha Pańskiego, Bóg był z nim. Dzięki temu, że o jego zdolnościach i zaletach umysłowych doniesiono królowi, kazał on wprowadzić Daniela na swój dwór jako slugę, gdzie w krótkim czasie zdobył królewskie zaufanie.

Daniel nie przypisywał zdolności tłumaczenia snów sobie, ale skromnie wskazał na Boga i wyznał, że od Niego ma ten dar: „*A wszakże jest Bóg na niebie, który objawia tajemnice, a on okazał królowi Nabuchodonozorowi, co ma być potomnych dni*” – Dan.

2:28 (BGd). Król miał sen, jednak postanowił nie wyjawiać mędrcom, praktykarzom i czarnoksiężnikom, co mu się śniło (Dan. 2:5); gdyby nie odgadli, co śniło się królowi i nie podali mu wykładu owego snu, groziła im śmierć. Faktem jest, że gdyby król oznajmil im swój sen, mędrcy obmyśliliby szybko jakąś odpowiedź i tym sposobem podaliby dowolny wykład snu. Tymczasem zostali pozbawieni tej możliwości i nie mieli żadnego wyjścia – rzeczywiście groziła im śmierć, wpadli bowiem w sidło.

W dodatku prorok Daniel wyrzekł do króla słowa, które pogarszały ich sytuację: „*Odpowiedział*

Daniel królowi i rzekł: Tajemnicy, o której się król pyta, mędrcy, praktykarze, czarnoksiążnicy i wieszczkowie królowi oznajmić nie mogą” – Dan. 2:27 (BGd). Wieszczkowie ocalili swe życie tylko dzięki temu, że był między nimi prorok Pański Daniel, któremu Bóg oznajmił i wyjaśnił królewski sen. Czytamy o tym w Dan. 2:19.

POSTAĆ KRÓLA NABUCHODONOZORA

Warto uważniej przyjrzeć się postaci tego potężnego króla, jakim niewątpliwie był Nabuchodonozor. Był on jednym z największych i najpotężniejszych monarchów starożytności, panował nad całym Bliskim Wschodem, jego armia była ogromna i silna, miał też nadzwyczajną władzę i zdolność sprawowania władzy. Dzięki temu, że przepowiednia Pańskiego proroka Daniela wypełniła się ściśle i skrupulatnie, Nabuchodonozor dowiedział się, że Bóg Izraela jest prawdziwym Stworzycielem, któremu należy oddawać cześć i chwałę. Czytamy wy-

WIESZCZKOWIE OCALILI SWE ŻYCIE TYLKO DZIĘKI TEMU, ŻE BYŁ MIĘDZY NIMI PROROK PAŃSKI DANIEL, KTÓREMU BÓG OZNAJMIŁ I WYJAŚNIŁ KRÓLEWSKI SEN.

znanie króla: „*Ja Nabuchodonozor chwałę i wywyższam Króla Niebieskiego, którego wszystkie sprawy są prawdą, ścieżki jego sądem, a który chodzących w hardości po niżyć może*” – Dan. 4:37 (BGd).

MASTO BABILON

Historia dowodzi, że miasto Babilon było wspaniałe i wyjątkowo piękne. Podziwiane już naówczas tzw. wiszące ogrody Semiramidy, zaliczono później do siedmiu cudów architektury starożytności.

Słowo Boże informuje, że zarówno literalny jak i mistyczny Babilon upadł, mimo że na początku był kubkiem złotym w ręce Pańskiej (Jer. 51:7), ale to należy do innego tematu.

PRZYPOMNIENIE I WYŁOŻENIE SNU

Prorok Daniel, prowadzony duchem Bożym, najpierw przypomniał królowi, co mu się śniło, a następnie wyłożył dokładnie znaczenie snu, za co otrzymał nagrodę: „*Potem wywyższył król Daniela: dal mu wiele bogatych darów i uczynił go rzadcą nad całą prowincją babilońską i zwierzchnikiem nad wszystkimi młodcami Babilonu*” – Dan. 2:48 (BT).

Korzystając z okazji Daniel prosi króla, żeby i jego towarzysze: Sadrach, Mesach i Abed-Nego otrzymali wyższe stanowiska i rzeczywiście – przejęli oni zarząd nad prowincją babilońską (werset 49). W taki sposób Daniel, dzięki otrzymanej od Boga mądrości, doszedł do wielkiej sławy i zaszczytu, jednak nie spodziewał się, że jego sukces na dworze królewskim spowoduje niepohamowaną zazdrość i chęć zemsty ze strony pewnych mężów chaldejskich, którzy zaczęli szukać sposobu usidlenia nie tylko Daniela, ale również jego hebrajskich towarzyszy – chcieli ich oskarzyć i zgładzić. Myśleli, że uda im się zrealizować zły plan sprzyja; przeciwnicy proro-

ka nie zdawali sobie jednak sprawy z tego, że Daniel i jego towarzysze byli pod szczególną opieką i ochroną Wszechmogącego Boga.

Jakże trafne okazały się na ich przykładzie słowa: „*Kto drugiemu dół kopie, wpada weń; a kto kamień toczy, na niego się obraca*” – Przyp. Sal. 26:27 (BGd, zob. Manna 5 września). Przekleństwo spadło na nich samych, zostali zgładzeni, a towarzysze Daniela ocaleni, uratowani od śmierci wognistym piecu (Dan. 3:16-26). Później, w czasach króla Dariusza, Daniel został przez aniela ocalony od lwiego dołu (Dan. 6:22). Skoro wiemy już, w jakich okolicznościach Daniel i jego towarzysze doszli do wielkiej sławy i zaszczytów na dworze królewskim, przystąpimy teraz do zasadniczych dla naszego tematu kwestii.

Temat oparty będzie na czwartym rozdziale Proroctwa Daniela i na jego podstawie postaramy się wykazać, że król Nabuchodonozor może być porównany do

Adama, przed upadkiem i po upadku oraz w sytuacji powrotu do utraconego królestwa. W jaki sposób Nabuchodonozor stał się pierwszym królem ziemi, czytamy w rozdziale 2 i wersetach 37-38: „*Tyś, królu! królem królów; bo*

tobie Bóg niebieski królestwo, moc, potęgę i sławę dal; I wszystko, gdzie jedno mieszkają synowie ludzcy, zwierz polny i ptactwo niebieskie dal w rękę twoję i postanowił cię panem nad tem wszystkiem, a tyś jest tą głową złotą” (BGd).

Taką sławę i cześć otrzymał w raju Adam, będąc człowiekiem doskonałym. Taki był zamiar Boga względem ludzi, jednak przez upadek królestwo to zostało utracone. Przed zgrzeszeniem Adama ludzkość była jeszcze w jego biodrach. Przed upadkiem Adam nie miał potomstwa.

Z tego wynika (Dan. 2:37-38), że jako możliwy król Nabuchodonozor odzwierciedla postać doskonałego Adama, który otrzymał

NABUCHODONOZOR MOŻE BYĆ PORÓWNANY DO ADAMA PRZED UPADKIEM I PO UPADKU ORAZ W SYTUACJI POWROTU DO UTRACONEGO KRÓLESTWA.

z rąk Stworzyciela królestwo, sławę i panowanie nad wszelkim ziemskim stworzeniem.

Przypomnijmy zapis z 1 Mojż. 1:26 (BGd): „*Zatem rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka na wyobrażenie nasze, według podobieństwa naszego; a niech panuje nad rybami morskimi i nad ptactwem niebieskim, i nad zwierzętym, i nad wszystką ziemią, i nad wszelkim ptaszem, plazującym się po ziemi*”; werset 29 – „*i wszelkie drzewo, na którym jest owoc, będzie wam ku pokarmowi*”.

Człowiek został stworzony na wyobrażenie Boga i Logosa („nasze”) oraz według ich podobieństwa („naszego”), co oznacza, że tak jak Bóg jest Królem nad wszelkim stworzeniem niebieskim na duchowym poziomie, tak człowieka uczynił królem nad wszelkim stworzeniem na poziomie ziemskim.

Bóg obrął miasto Babilon, które znajdowało się w Mezopotamii na ojczysku ojca Abrahama, który przedstawia samego Boga. Pismo Święte wskazuje, że to miejsce na ziemi było biblijnym rajem, jak czytamy: „*Rzeka czwarta jest Eufrates: Wziął tedy Pan Bóg, człowieka postawił go w sadzie Eden*” – 1 Mojż. 2:14-15 (BGd). W czasach króla Nabuchodonozora rzeka Eufrates orzeźwiała i zaopatrywała miasto w wodę. Te okolice i ta rzeka istnieją po dziś dzień, nie ma jednak owego słynnego i pięknego miasta, dla którego Bóg przewidział zupełne zniszczenie, dlatego też obecnie nie ma po nim śladu. Czytamy o tym w Proroctwie Jermiasza, 51 rozdział.

NABUCHODONOZOR A ADAM W OGRODZIE EDEN

„*Ja, Nabuchodonozor, spokojny byłem w swym domu i wesoły w pałacu*” – Dan. 4:1 (BT); w. 4 (BGd).

Także Adam, zanim zgrzeszył, wiódł spokojne i wesołe życie w ogrodzie Eden, w doskonałym raju. Beztroska i swoboda poja-

wiąją się również w jednym ze snów Nabuchodonozora.

Czytamy: „*Te są widzenia, które wiadział na łóżu mojem: widziałem, a oto drzewo w pośrodku ziemi, którego wysokość zbytnia była. Wielkie było ono drzewo i mocne, a wysokość jego dosięgała nieba, a okazałe było aż do granic wszystkiej ziemi; gałęzie jego piękne, a owoc jego obfitły i pokarm dla wszystkich był na nim; pod sobą dawało cień zwierzowi polnemu, a na gałęziach jego mieszkalo ptactwo niebieskie, a z niego miało pozywienie wszelkie ciało*” –

Dan. 4:10-12 (BGd).

Na tym drzewie był pokarm dla wszystkich, orzeźwienie i mieszkanie dla ptactwa – w ogrodzie Eden było życie i niczego tam nie brakowało. „*Wywiódł Pan Bóg z ziemi wszelkie drzewo wdzięczne na wejrzeniu i smaczne ku jedzeniu*” – 1 Mojż. 2:9 (BGd).

PRÓBA

Porównajmy następujące wydarzenia ze snu Nabuchodonozora z tymi, które odnoszą się do człowieka wypędzonego z ogrodu Eden. „*Dekret najwyższego, który wyszedł na króla, pana mego; bo cię wyrzucę od ludzi, a z zwierzem polnym będzie mieszkanie twoje, a trawą jako wół paść się będziesz, a rosą niebieską skrapiany będziesz, aż się wypełni siedem lat nad tobą, dokąd byś nie poznal, że Najwyższy panuje nad królestwem ludzkim, a że je daje, komu chce*” – Dan. 4:24-25 (BGd).

Kojarzy się to z wyrokiem, który spadł na Adama, gdy przekroczył prawo Boże: „*Ciernie i oset rodzić będzie tobie [ziemia] i będziesz pożywał ziela polnego*”. Francuskie wydanie Segond podaje w tym miejscu: „*a żywnością twoją będzie trawa*”.

„*Zaś rzekł do Adama: Iżeś usłuchał glosu żony twojej, a jadłeś z drzewa tego, o którym ci przykazałem, mówiąc: Nie będziesz jadł z niego; przeklęta będzie ziemia dla cie-*

bie, w pracy z niej pozywać będziesz po wszystkie dni żywota twoego. A ona ciernie i oset rodzić będzie tobie; i będziesz pozywał ziela polnego. W pocie oblicza twego będziesz pozywał chleba, aż się nawrócisz do ziemi, gdyżeś z niej wzięty; boś proch i w proch się obrócisz” – 1 Mojż. 3:17-19 (BGd). To wszystko spełniło się po próbie, której człowiek został poddany i niestety upadł – przekroczył prawo Boże i został wypędzony z ogrodu Eden: „I wypuścił go Pan Bóg z sadu Eden ku sprawowaniu ziemi, z której był wzięty” – 1 Mojż. 3:23 (BGd).

DALSZE SKUTKI UPADKU

„A iż król widział stróża i Świętego zstępującego z nieba a mówiącego: podrąbcie to drzewo, a zepsujcie je, wszakże pień z korzeniem jego w ziemi zostawcie i niech będzie związany żelaznym i miedzianym łańcuchem na trawie polnej, aby rosą niebieską był skrapiany, a ze zwierzętami polnymi niech się pasie, ażby się wypełniło siedem lat nad nim [Nabuchodonozorem]” – Dan. 4:23 (BGd). Z tego wynika, że pień z korzeniem przedstawia króla Nabuchodonozora (Dan. 4:25).

Królestwo i panowanie, pokazane w urodzie tego owocowego drzewa, zostały „świętłe”, o czym wspomina prorok Ijob: „Nieprawość [człowieka] wycięta jak drzewo” – Ijob 27:20 (BT).

W ten sposób grzech wszedł na świat, a za nim orszak cierpień, chorób, tragedii rozmaitego rodzaju, niewierności i w końcu śmierci. Wskutek przekroczenia prawa człowieka utracił Boską przyjaźń i opiekę, został odrzucony od łaski Ojcowskiej stając się „jako ta owca nie mająca pasterza” (1 Król. 22:17, BGd).

Zastanówmy się nad jedną bardzo ważną myślą z tego fragmentu, zawartą w słowach: „Podrąbcie to drzewo, a zepsujcie je, wszakże pień z korzeniem jego w ziemi zostawcie” – Dan. 4:23 (BGd). Bardzo ważne

to zdanie i zarazem niosące wspaniałą nadzieję powrotu i naprawy tego, co zostało utracone. Prorok Ijob również o tym wspomina:

„Albowiem o drzewie jest nadzieja, choć je wytną, że się jeszcze odmłodzi i latorośl jego nie ustanie, choć się starzeje w ziemi korzeń jego, w prochu obumrze pień jego, wszakże gdy uczuje wilgotność puści się i rozpuści gałęzie jako szczepek młody” – Ijob 14:7-9 (BGd).

W podobnym duchu wypowiada się apostoł Piotr, gdy pisze: „Gdyby przyszły czasy ochłody od obyczności Pańskiej, a posłałby onego, który wam opowiedziany jest, Jezusa Chrystusa, który zaiste niebiosa ma objąć aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy” – Dzieje Ap. 3:20-21 (BGd).

Słowo Boże uczy zatem jasno, że jest nadzieja powrotu do doskonałości i życia, ale muszą nadjeść naznaczone czasy.

SIEDEM LAT

„Serce jego od człowieczego niech się odmieni, a serce zwierzęce niech mu dane będzie, a siedem lat niech pominą nad nim” – Dan. 4:16 (BGd).

Siedem lat to lata symboliczne. Od stworzenia człowieka aż do zupełnej naprawy i powrotu do pierwotnej doskonałości upłynie jeden dzień epokowy, który składa się z siedmiu tysięcy lat. Święty Piotr potwierdza to w zdaniu: „Jeden dzień u Pana jest jako tysiąc lat, a tysiąc lat jako jeden dzień” – 2 Piotra 3:8 (BGd). Lekcję tę omawia pastor Russell w pierwszym rozdziale szóstego Tomu Wykładów Pisma Świętego.

Sposób powrotu do doskonałości jest również pokazany w naszej lekcji. Czytamy: „Przeto, o królu! Rada moja niech ci się podoba, a grzechy twoje przerwij sprawiedliwość, a nieprawość twoją miłosierdziem” – Dan. 4:27 (BGd).

I tak jak król Nabuchodonozor otrzymał sposobność powrotu do utraconego królestwa po upływie siedmiu lat, tak Adam i cała ludz-

**WSKUTEK PRZEKCOCZENIA
PRAWA CZŁOWIEK UTRACIŁ
BOSKĄ PRZYJAŹNI I OPIEKĘ,
ZOSTAŁ ODRZUCONY OD ŁASKI
OJCOWSKIEJ.**

kość także otrzymają sposobność powrotu do królestwa, to znaczy do utraconej doskonałości, w siódmym tysiącleciu, w czasie panowania Chrystusa Pana.

WYPEŁNIENIE SIĘ PROROCTWA

To, co prorok Daniel przepowiedział o Nabuchodonozorze, dokładnie się wypełniło. „*A po skończeniu onych dni [siedem lat wg Dan. 4:32] podniosłem ja, Nabuchodonozor, w niebo oczy moje, a rozum mój do mnie się zaś wrócił i błogosławilem Najwyższego a Żyjącego na wieki chwałilem i wysławiałem, bo władza jego władzą wieczną, a królestwo jego od narodu do narodu*” – Dan. 4:34 (BGd). „*Tegoż czasu rozum mój wrócił się do mnie, a do sławy królestwa mego ozdoba moja i do- stępcość moja wróciła się do mnie, nadto hetmani moi i książęta moi szukali mnie, a na królestwie moim zmocniłem się i wiel- możność większa mi jest przydana. A tak teraz ja, Nabuchodonozor, chwałę, wywyż- szam i wysławiam króla Niebieskiego, któ- rego wszystkie sprawy są prawda, a ścieżki jego sądem, a który chodzących w hardości poniżyć może*” – Dan. 4:36-37 (BGd).

**W SIÓDMYM TYSIĄCLECIU
RÓWNIEŻ ADAM
PRZYWRÓCONY BĘDZIE DO
PIERWOTNEJ DOSKONAŁOŚCI W
ODRESTAUROWANYM
KRÓLESTWIE
CHRYSTUSOWYM.**

UMOCNIENIE KRÓLESTWA

Gdy wypełni się słuszny czas – w siódmym tysiącleciu, również Adam przywrócony będzie do pierwotnej doskonałości w odrestaurowanym Królestwie Chrystusowym.

PODSUMOWANIE

Tak, jak Adam został stworzony jako człowiek doskonały, zaś po otrzymaniu próby upadł i przekroczył prawo Boże, tak i Nabuchodonozor, „*który spokojny był w swym domu i we- soły w pałacu*” (Dan. 4:1, BT), został usunięty z królestwa, aż do momentu, gdy wypełnił się nad nim słuszny czas i został przywrócony do sprawowania władzy.

Dzięki wszechmocnemu Bogu za przywilej i wskazanie sposobu dojścia do utraconej doskonałości oraz za to, że ten wspania-

ły nowy dzień chwaly i błogosławieństwa już świta na horyzoncie świata.

„*Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, który jeden czyni cuda! Błogosławione na wieki chwalebne jego imię, niech cała ziemia chwa- lą jego się napełni. Niech się tak stanie. Niech się stanie!*” – Psalm 72:17-19 (BT).

Usilujmy i starajmy się o to, by znaleźć się w tym chwalebnym Królestwie. Amen. □

ODKUPUJĄC CZAS...

Trzeba się nauczyć gospodarowania czasem, a wystarczy go na wszystko. Najwięcej czasu mają ci, którzy najwięcej pracują. Ludzie, którzy dużo pracują, cenią czas, żyją z zegarkiem w ręku. Ich dzień jest podzielony na okresy pracy, wypoczynku, posiłku i rozrywki. Przestrzegając podziału godzin, zawsze są punktualni. Obiecując, że przyjdą – nie spóźnią się, podają się jakiegoś zadania – nie zawiodą. Jeżeli opuszczają przeciągające się zebranie, to dlatego, że nie chcą uchybić innym obowiązkom.

Przeciwieństwem jest „świętny kompan”, gdy gdzieś się zagadał i spóźnił się na umówione spotkanie, obiecał komuś pomóc, ale nie zdążył przybyć w terminie, gdyż pomylił dni i godziny. Spokój w domu jest niezbędny, ale uzyskujemy go wtedy, gdy uporządkujemy czas zajęć.

nadesłane

Ziarno, sianie i owoc

Józef Sygnowski

„Cokolwiek jest prawdziwego, poczciwego, sprawiedliwego, czystego, przyjemnego, chwalebnego, jeśli która cnota, jeśli która chwała, o tym przemyślajcie” – Fil. 4:8 (BGd).

Zło najczęściej ludzie wiążą z uczynkami niegodziwymi, nie przywiązuje wagi do myśli, tak jakby one nie miały większego znaczenia. W rzeczywistości to myśl jest ważniejsza od słowa i czynu, toteż miejsce w Królestwie będzie zależało od naszych myśli. Za ich sprawą znajdziemy się w Małym Stadku lub w Wielkiej Kompanii, albo utracimy życie. Myśli są początkiem wszystkich rzeczy. Myśl Boża doprowadziła do opracowania planu, a potem do stworzenia wszechświata – Słońca, księżyków, gwiazd i Ziemi. Myśli są nasieniem, które siejemy i z którego wyrastają różne rzeczy. Wszyscy podobni jesteśmy do ogrodu, gdzie uprawiamy nasze role (serca), a przyniesiony plon zwiemy charakterem. Św. apostoł Paweł pisał do Koryntian: „*Wy jesteście Bożą rolą*”. Przy nieodpowiedniej uprawie zboże jest marne, zarośnięte chwastami. Dobra uprawa przynosi bogate plony. Podobnie jest z ludźmi. Jedni posiadają charaktery niczym dobrze zorganizowane gospodarstwo. Widać w nich cierpliwość, gorliwość, pobożność, szczerość i inne wielkie przymioty. Spotykamy też ludzi o charakterach jak gospodarstwo zarośnięte chwastami zawiści, zazdrości, złości, swarliwości itp.

DOBRY I ZŁY ZASIEW

Rolnik potrzebuje nasienia, by otrzymać plon. Małe nasiona, używane przez rolnika do siewu, odpowiadają małym myślom, które przez zasiew przynoszą owoce. Potwierdza to św. apostoł Paweł w Liście do Galatów 6:7,8 (NP): „*Nie błędzie. Bóg się nie da z siebie naśmiewać*”. Mówiąc o sianiu św. apostoł Paweł ma na uwadze to, co

potwierdza na innym miejscu: „*Ja zasadziłem, Apollos podlał, a wzrost dał Bóg*” – 1 Kor. 3:6 (NP).

O tym samym mówił Jezus w przypowieści o siewcy. Pan wyjaśnił, że nasieniem jest Słowo Boże – zbiór Bożych myśli podanych w formie księgi. Autor, pisząc książkę, przelewa na jej karty swoje myśli, by zaszczepić je w umysłach swoich czytelników. Z Biblii dowiadujemy się, co Bóg myśli o grzechu, o aniołach, o Panu Jezusie, o zmartwychwstaniu, itd. Biblia tym różni się od innych ksiąg,

że pokazuje myśli Boże, natomiast pozostałe książki przekazują myśli ludzkie. Prorok Izajasz mówi o tym tak: „*Bo myśli moje, to nie myśli wasze, a drogi wasze, to nie drogi moje* – mówi Pan. Lecz jak niebiosa są wyższe niż ziemia, tak moje drogi są wyższe niż drogi

wasze i myśli moje niż myśli wasze” – Izaj. 55:8 (NP). Stąd konieczność zasiewania jak najwięcej Bożych myśli w naszych sercach i umysłach, by wzrastały i przynosiły owoc dla chwały Bożej. Święty apostoł Paweł zasiał w umysłach Koryntian pewne myśli, których nigdy przedtem nie posiadał. Apollos rozwijał i ozywał te myśli („podlewał”), ale Bóg sprawił, że przyniosły owoc.

Ten sam apostoł apeluje do nas: „*Nie błędzie. Bóg się nie da z siebie naśmiewać, ponieważ cokolwiek człowiek sieje, to też żądać będzie*”. Myśli prowadzą do czynów. Są one ziarnem, a sianiem jest myślenie, które decyduje, w jaki sposób wydajemy nasze pieniądze, jak żyjemy i wykorzystujemy nasz czas.

Siać można nasiona dobre lub złe. Podobnie jak w przyrodzie z dobrych nasion wyraстаją pożyteczne rośliny, ze złych chwasty, tak jest i w dziedzinie myśli. Myśli dobre wydadzą

**SPOTYKAMY LUDZI O
CHARAKTERACH JAK
GOSPODARSTWO ZAROŚNIĘTE
CHWASTAMI ZAWIŚCI,
ZAZDROŚCI, ZŁOŚCI,
SWARLIWOŚCI ITP.**

cierpliwość, pobożność, pokorę, uprzejmość, łagodność, wiarę, a myśli złe – zazdrość, gniew, nienawiść, niepobożność i inne złe rzeczy. Należy pamiętać, że zasiew dobrych nasion wymaga wiele starań, uprawy, nawozów i nadzoru. Podobnie jest z dobrymi myślami. By wydały one owoc, trzeba pracować nad nimi, uprawiać je i „podlewać”.

Nietrudno jest posiąć dobrą myśl i pozwolić jej zginąć. Jedna dobra myśl podlewana i uprawiana przyniesie obfity plon dobrych myśli. Gdy zasadzimy złą myśl, przyniesie ona także obfity zbiór myśli złych, które są jak chwasty, gdyż nie potrzebują żadnych starań, by się rozwijać. Bardzo szybko przynoszą one plon. Potrzeba wielkiego wysiłku, by je wykorzenić.

Myślenie odpowiada posianemu nasieniu, zakrytemu, zagrzebanemu w ziemi. Myśleć to tyle, co zachęcać, zapraszać, zatrzymywaćwać myśl w naszym umyśle, myśleć o niej i cieszyć się nią.

Jak odpierać myśli pochodzące od zlego, pokazał nam nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus, gdy był kuszony na puszczy. Nasienie zostało podsunięte przez Szatana, lecz Pan nie posiadał go w swoim umyśle, nie rozmyślał o tym, jak byłoby dobrze uczynić z kamieni chleb. Pan odpowiedział: „*Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych*” – Mat. 4:4 (NP).

Tu zawarta jest ważna lekcja dla nas, że nie jesteśmy odpowiedzialni za nasze przelotne myśli, lecz za to, o czym myślimy, co zatrzymujemy i czym się cieszymy i zabawiamy. Człowiek zły zatrzymuje myśli złe, a dobre myśli zatrzymuje człowiek dobry.

OWOC ZASIEWU

Pan Jezus powiedział: „*Albowiem na podstawie słów twoich będziesz usprawiedliwiony i na podstawie słów twoich będziesz potępiony*” – Mat. 12:37 (NP). Słowa są wyrażeniem myśli. Potwierdza to św. ap. Paweł w Liście do Galatów 6:8: „*Bo kto sieje ciało swemu, z*

ciała żądać będzie skażenie; ale kto sieje duchowi, z ducha żądać będzie żywot wieczny” (BGd). „Siać ciału” znaczy myśleć, przyswajać sobie myśli niezgodne z wolą Bożą. Nie oznacza to, że nieodwolalnie taki chrześcijanin musi zginąć, ale zasadzona w jego umyśle zła myśl powoduje pewne zniszczenie. Dobra roślina w otoczeniu chwastów nie przynosi pożądanego plonu. Pielęgnowanie złych myśli może stanowić poważną przeszkodę do znalezienia się w Królestwie.

W rozwinięciu naszych charakterów pomagają nam myśli dobre, to jest zgodne z duchem Bożym. Są one prawdziwe odnośnie Pana Boga, Jego Planu, obietnic, kogokolwiek i ciekokolwiek. Wzmacniają naszą wiarę, że Bóg jest wierny w tym, co powiedział.

Myśleć mamy o tym, co jest uczciwe. Dziecko Boże posiada inne pojęcie o uczciwości niż ludzie świata, którzy człowiekiem uczciwym nazywają tego,

który z niczego nie ograbią swego bliźniego – ani z posiadłości, ani z pieniędzy, ani z jakiejkolwiek rzeczy. Prawdziwy chrześcijanin pojmuję, że wszystko, co posiada – jego oczy, uszy, język, ręce, nogi, pieniądze i wszystkie inne dobra należą do Pana. Toteż uważa on, że byłoby nieuczciwe samolubnie korzystać z tego, co oddał Panu. Nieuczciwe jest czynić to, czego Pan by sobie nie życzył. Zwykle rzecz nieuczciwa wygląda na zupełnie uczciwą, gdy przekonamy samych siebie o jej uczciwości. Im więcej rozmyślamy o upragnionej rzeczy lub jakiejś sprawie, tym więcej znajdujemy powodów na usprawiedliwienie swoego pragnienia. To, co na początku wydawało nam się nieuczciwe, postanawiamy osiągnąć. Tak zostajemy zwyciężeni przez złą myśl, bo zamiast ją zniszczyć, prosząc o pomoc Pana, rozmyślamy o niej.

Nie mamy prawa przyjmować myśli nieprawiedliwych, tj. niezgodnych z zasadami sprawiedliwości. Nie powinniśmy przyjmować myśli o siostrze lub bracie, jakiej nie życzylibyśmy sobie, aby bracia mieli o nas.

**PIEŁEGNOWANIE ZŁYCH
MYSŁI MOŻE STANOWIĆ
POWAŻNA PRZESZKODĘ DO
ZNALEZIENIA SIĘ W
KRÓLESTWIE.**

Niesprawiedliwe jest myśleć, że drudzy ostro nas osądzą, podczas gdy my jesteśmy ostrymi w traktowaniu drugich. Gdy jesteśmy niesprawiedliwi wobec drugich, wygląda to tak, jak byśmy mówili: Panie, daj mi dokładnie to, co ja daję drugim. Panie, nie przebacz mi, bo i ja nie przebaczam moim winowajcom, przebacz mi dziś, ale pamiętaj o moich przewinieniach po tygodniu, miesiącu, po latach, bo ja tak czynię z innymi.

Bóg odmierza nam w ten sam sposób, w jaki my odmierzamy bliźnim, toteż nie przyjmujmy żadnych niesprawiedliwych myśli o innych. Starajmy się myśleć sprawiedliwie o bliźnich, a będzie to dowodem, że znajdziemy się w Królestwie przy boku naszego Pana.

Myśleć mamy o tym, co jest czyste. Człowiek swiatowy uznaje za czystą taką myśl, która nie jest okrutna ani niemoralna. Dziecko

Boże natomiast wie, że każda myśl samolubna jest myślą nieczystą. Im więcej przyjmujemy myśli nieczystych, tj. samolubnych, pysznych lub zazdrośnych, tym trudniej jest nam odróżnić dobro od zła. Wiele ludzi czyni rzeczy absolutnie złe, w swych interesach posługują się niewłaściwymi metodami, a ciągle myślą, że to co robią, jest właściwe. Bądźmy ostrożni i myślimy tylko o rzeczach czystych.

Następnie św. apostoł Paweł zachęca nas do myślenia o tym, co jest mile. Nie należy przyjmować takich myśli, o których nie chcielibyśmy, by wiedzieli inni (powiem ci, ale w tajemnicy). Nie znamy myśli jedni drugich, ale zna je Pan Bóg, aniołowie i Szatan. Przeciwnik nie wiedziałby, z jaką pokusą do nas podejść, gdyby nie znał naszych myśli. On zna zwyczaj naszego myślenia, wie, jakie mamy skłonności i podsufa nam odpowiednią przynętę, na którą dajemy się pochwycić. Bądźmy bardzo ostrożni, by każdą niemiłą myśl odeprzeć i zniszczyć.

Myślimy o tym, „co jest godne pochwaly”. Znaczy to, abyśmy nie przyjmowali myśli, których nie pochwala Słowo Boże.

Rozmyślajmy o tym, co jest cnotliwe, co dopomaga nam stać się lepszymi chrześcijanami. By ochronić umysł od złykh myśli, naleźć go trzeba myślami dobrymi, zdrową nauką Słowa Bożego.

Nasze miejsce w Królestwie będzie zależało od myślenia o rzeczach prawdziwych, poczciwych, sprawiedliwych, czystych, przyjemnych, chwalebnych, cnotliwych. Takie myślenie wzmacnia, wspiera i posila w dobrym boju wiary. Od myślenia zależy nasz postęp na wąskiej drodze i stopień przydatności naszym braciom.

Przyjmijmy radę świętego apostola Pawła i nauczmy się myśleć tak, aby się to podoba-

ło Bogu i przyniosło nam błogosławieństwo wiecznego żywota. Pismo Święte zachęca nas, byśmy kontrolowali swoje myśli, aby były one uprzejme, dobroliwe i sprawiedliwe.

Wolni będziemy wówczas od posądzania drugich o złe czyny.

Pamiętajmy, że największymi sprawcami zlego i wszelkich trudności są ci, którzy u drugich dopatrują się zlego, a siebie darzą samouwielbieniem. Poniżanie drugiego i chęć dominacji powinny być całkowicie odrzucone jako najwiękscy wrogowie ducha Pańskiego i błogosławieństw Kościoła. „*W pokorze jedni drugich mając za wyższych nad sień*” – Filip. 2:5. Każdy powinien posiadać taką skromność w myśleniu, która pozwoli mu dostrzec dobre cechy współczonków i uznać przynajmniej niektóre z nich za wyższe od własnych.

Wszelkie myśli, bądź nasze własne, bądź pochodzące od innych, powinny być skonfrontowane z przymiotami Boskiego charakteru i Słowem Bożym. Złe myśli, które rodzą złe słowa o kimś, są zabójstwem charakteru człowieka obmawianego, a każde oszczerstwo jest grabieżą czyjegoś dobrego imienia. Dolóżmy wszelkich starań, by posiąść dobre ziarno naszych myśli pod ich zasiew, a serca nasze będą owocować, zaś dobry Bóg będzie nam błogosławiał. Amen. □

**BĄDŹMY BARDZO OSTROŻNI,
BY KAŻDĄ NIEMIŁĄ MYŚL
ODEPRZEC I ZNISZCZYĆ.**

Żniwo i jego trzy etapy

Tomasz Sygnowski

„Apokalipsa nadeszła...; Czyżby koniec świata?; Armageddon nadchodzi! To, co oglądaliśmy na filmach science fiction, stało się naszą rzeczywistością; Świat zmienił się w ciągu jednej chwili; Od dzisiejszego dnia świat nigdy nie będzie taki sam jak wczoraj. Ameryko, gdzież jest bezpieczeństwo twoje!!!”

To tylko niektóre tytuły codziennej prasy z dnia 12 września 2001 roku. Zastanawiający jest fakt, że wielu dziennikarzy opisując to straszne wydarzenie używało określeń biblijnych. W określeniach tych daje się wyczuć strach i bojaźń przed konsekwencją tych wydarzeń – przed przyszłością. Chcąc użyć języka biblijnego dla opisu tego, co dzieło się na naszych oczach poprzez ekran telewizorów, zdaje się właściwym zacytowanie słów psalmisty Dawida: „*Poganie buntują się, a narody przemyślują różne rzeczy, schodzą się królowie ziemscy, a księżyca radzą społem przeciw Panu mówiąc: Potargajmy związki ich, odrzućmy od siebie wszelkie powrozy [ot, np. zbudujmy sobie tarczę obronną, przeciwrankietową – przyp. aut.]. Ale ten, który mieszka w niebie, śmieje się; Pan szydzi z nich. Tedy będzie mówił w popędliwości swojej, a w gniewie swoim przestraszy ich*” – Psalm 2:1-5.

Pan powiedział w sposób bardzo wyraźny, co myśli o poczynaniach królów ziemskich. Oto najbezpieczniejsze państwo świata w jednym momencie stało się krajem, którego mieszkańców dziś boją się najbardziej, bo Pan w swoim gniewie przestraszył ich bardzo. Tak bardzo, że wielu (także Żydów) opuszcza niegdyś upragnioną przez siebie krainę marzeń i powraca do swoich krajów rodzinnych. Myszę, że to, co widzimy, co dzieje się na świecie, wzmacnia w nas większą gorliwość, ale również pobudza do zastanowienia się nad czasem, w którym przyszło nam żyć.

Dlatego słuszne wydaje się pytanie: Czy żyjemy już w czasach ostatecznych? Czy czas

rozliczenia przez Pana chrześcijaństwa i całego świata – pogan już nadszedł? Innymi słowy, pytamy się, czy żyjemy w czasie Żniwa?

To pytanie przez okres wielu wieków stawały sobie prawdziwe dzieci Boże, ci, którzy każdego dnia upatrywali przyjścia Królestwa Bożego. Czynił to także jeden z Bożych proroków – Daniel, który był bardzo nieustępliwy w tym rozpytywaniu i bardzo pragnął usłyszeć odpowiedź co do tego, kiedy przyjdzie koniec tych wszystkich dziwnych rzeczy (Dan. 12:6). Mąż Boży ubiegany w szatę lnianą (nasz Pan w stanie składania ofiary), stojący nad rzeką chrześcijaństwa, podnosząc swoje ręce do góry udzielił prorokowi znamiennej odpowiedzi, że będzie to trwało 3,5 czasu – 3,5 roku ($3,5 \times 360$ dni = 1260 dni). Jeżeli potrafimy sobie powiedzieć, co miało trwać 1260 dni, to będziemy mieli odpowiedź, kiedy rozpoczęły się czasy końca – czasy ostateczne. Z kontekstu proroctwa Daniela (11 rozdz.) dowiadujemy się, że w królestwie północnym (Rzymie) mieli powstać mocarze, którzy zbezczeszczą świętynię (Kościół) i twierdzę (władzę świecką). Mialo się to dokonać poprzez zniesienie stałej ofiary codziennej i postawienie obrzydliwości spustoszenia. W myśl słów ap. św. Pawła stałą ofiarą wystarczającą na każdy dzień była ofiara doskonalego ciała naszego Pana, Jezusa Chrystusa (Hebr. 9:28; 10:9-14). Spoglądając w okno historii zauważamy, że w roku 539 n.e. chrześcijanie poprzez swoich przywódców postanowili zastąpić wspaniałą ofiarę naszego Pana obowiązkowym odprawianiem mszy. Rok ten należy też uznać za początek powstania papiestwa, kiedy to władza Ostrogotów w

Rzymie została obalona. Licząc od tego roku 1260 lat (1260 symbolicznych dni; „dzień za rok daję ci” – Ezech. 4:6) dochodzimy do roku 1799 jako początku czasów ostatecznych. Znów otwierając okno historii dostrzegamy, że w tym roku ma miejsce upadek papiestwa – biblijnego Babilonu.

Właściwym zdaje się być tu cytat z III tomu str. 50:

„Działalność Napoleona w powiązaniu z Rewolucją Francuską rozwijała urok religijnych przesądów, upokorzyła pychę wywyższających się religijnych panów, przebudziła świat ku lepszemu zrozumieniu możliwości i praw człowieczeństwa oraz zniszczyła papieskie panowanie, któremu reformacja religijna już wcześniej zadała śmiertelną ranę, ale na skutek późniejszych wydarzeń rana ta została uleczona (Obj. 13:3). Era kończąca się w 1799 r. n.e., zaznaczonym przez napoleońską wyprawę do Egiptu, przypieczętowała i wyznaczyła kres papieskiego panowania nad narodami. Wtedy to zakończył się wyznaczony czas (1260 lat władzy), a rozpoczął się przepowiadany sąd tego systemu, który ostatecznie musi być «zniszczony i wytracony aż do końca» (Dan. 7:26).

Data ta wyznacza także wyraźny początek nowej ery wolności, myśli oraz świadomości praw i przywilejów jednostki. Zaznaczyła się już ona szybkim rozwojem wydarzeń prowadzących do zupełnego wykonania dzieła przewidzianego na Czas Końca. Jako jeden z przykładów niech posłuży powstanie i działalność rozmaitych towarzystw biblijnych – „zapowietrzonych towarzystw biblijnych”, jak nazywa je Rzym, nie mogąc im jednak przeszkadzić. Święta Księga, niegdyś spętana łańcuchami, ukryta w martwych językach, zakazana dla oszukiwanych poddanych, rozprowadzana jest obecnie w milionach egzemplarzy pomiędzy wszystkimi narodami i we wszystkich językach. W 1803 roku zostało założone Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, w 1804 – Nowojorskie Towarzystwo Biblijne, w 1805 – Berlińsko-Pruskie Towarzystwo Biblijne, w 1808 – Filadelfijskie Towarzystwo Biblijne, a w 1817 – Amerykańskie Towarzystwo Biblijne. Rozmiar pracy wykonanej przez wspomniane towarzystwa w tym stuleciu jest zdumiewający. Rocznie drukuje się miliony egzemplarzy Biblii, które sprzedawane są po niskich cenach, a tysią-

ce z nich dostaje się darmo w ręce biednych. Trudno jest oszacować szeroki zasięg oddziaływania tej pracy. Choć bez wątpienia znaczną jej część nie przynosi spodziewanych rezultatów, to jednak ogólnym jej skutkiem jest zrywanie więzów niewolnictwa i przesądów – tak politycznych, jak i kościelnych. To ciche nauczanie – że wszyscy, tak papieże, księża i laikat, jak też królowie, generałowie i żebracy muszą rozliczyć się przed jednym Panem – jest najpotężniejszym czynnikiem wyrównującym i niwelującym różnice”.

Znamiennym jest również to, że po upływie 1290 lat (Dan. 12:10-11) wielu miało być oczyszczonych, wybielonych i wypławionych, a roztropni mieli otrzymać poznanie, w szczególności poznanie czasów, o których wspomina prorok Daniel. Zauważamy, że dopiero w XIX wieku podjęto próbę odczytania i zrozumienia Proroctwa Daniela, co potwierdza, że czas ostateczny nadszedł: „*Ale ty, Danielu, zamknij te słowa i zapieczętuj księgę aż do czasu ostatecznego. [Wtedy – przyp. aut.] wielu będzie to badać i wzrośnie poznanie*” – Dan 12:4.

Ale czy czas ostateczny może być aż tak długi? Przecież już 202 lata minęły, a Królestwa Bożego jeszcze nie widzimy – bo przecież nie dostrzegamy, aby ludzie już powstawali ze swoich grobów! Ale wydarzenia, które mamy przywilej oglądać naszymi oczyma, świadczą niezbicie, że dzień przygotowania (czasy ostateczne końca wieków) tegoż wspaniałego Królestwa Bożego już nadszedł.

Usiłując zgłębić czas w którym żyjemy pragniemy nadmienić, że:

- Tak ważny temat jak „Obecne Żniwo” nie powinien być tematem „tabu” wśród wiernych Pańskich.
- Nie twierdzimy i nie rościmy pretensji do tego, jakoby to, co powiemy, miało być nieomylne.
- Wręcz przeciwnie, wierzymy, że Bóg nie przemawia tylko przez nas, ale czynił to także przez ojców naszych. Głupotą narodów i ludzi jest nie korzystanie z doświadczeń innych i starszych od siebie, z doświadczeń tych, co żyli wcześniej. Głupotą naszą było-

by odrzucenie wszystkiego, co było powiedziane w tym temacie przez wiernego sługę Pastora Russella.

- Jeżeli chodzi o „spełnienie się” roku 1914, to stwierdzamy, że w tym roku Ciało Chrystusowe nie zostało skompletowane, a tysiącletnie panowanie Chrystusa nie rozpoczęło się. Br. Russell co do tego faktu popełnił pomyłkę, ale jest to dla nas chluba, że w roku 1916 miał odwagę się do tego przyznać mówiąc: „Nie wszystkie stwierdzenia zawarte w tym tomie (IV) odzwierciedlają widoczną obecnie pełnię Prawdy. Dziś następnym krokiem tych, co wystawiają daty po niespełnieniu się jakiejś daty, jest wystawienie kolejnej, a nie pokorne przyznanie się do pełnionego błędu”.
- Celem naszego rozważania nie jest najmniej próba wszczynania publicznych dysput między braćmi, ale pokorne wejrzenie w głęb Bożej mądrości i Boskiego planu na tyle, na ile Bóg w swej miłości wysłuchuje nasze modlitwy i na ile dał nam swego ducha świętego, ducha zrozumienia Jego czasów.

- Przy rozważaniu tego tematu dolożymy wszelkich starań, by nie mieszać ze sobą różnych wizji Pisma Świętego odnośnie czasów końca, jak również będziemy się starali dokładnie czytać fragmenty Słowa Bożego przez nas poruszane.

Nasz Pan Jezus Chrystus wypowiedział przypowieść o pszenicy i kąkolu, którą wszyscy nazywamy przypowieścią o żniwie. Jednak podobieństwo to (Mat. 13:24-30) w swojej treści mówi nie tylko o czasie żniwa, ale także o posiewie dobrego i zlego ziarna oraz o ich wzroście. Całkiem podobna jest inna wypowiedź naszego Pana dotycząca posiewu ziarna i przynoszenia owocu. Jest to przypowieść o czworakiej roli, często przez nas nazywana przypowieścią o siewcy. Jest to zadziwiające, że w naszych rozmowach o sianiu zawsze przypominamy słowa podobieństwa

**DOPÓKI BĘDĄ OTWARTE
DRZWI WYSOKIEGO
POWOŁANIA, DOPÓTY DO
KAŻDEGO SERCA MOŻE WPAŚĆ
DOBRE ZIARNO SŁOWA
BOŻEGO.**

o siewcy, prawie nigdy natomiast nie wspominamy o słowach przypowieści o żniwie, która przecież równie dużo mówi o sianiu, co i o żęciu. Pomimo wielu podobieństw między tymi przypowieściami istnieje także między nimi jedna zasadnicza różnica, a mianowicie: przypowieść o siewcy należy zastosować do osób indywidualnych, a przypowieść o żniwie do grup ludzi, do klas. W pierwszej nasz Pan wspomina o posianiu ziarna przez siewcę na różnych glebach – różnych sercach ludzkich. To ziarno Słowa Bożego może paść na drogę lub na grunt skalisty, może paść na glebę między ciernie lub na dobrą glebę, na której wzrastając może przynieść owoc stokrotny, sześćdziesięciokrotny lub trzydziestokrotny. Tak samo jest z człowiekiem. Jeden wykazuje zainteresowanie nauką Słowa Bożego, ale w wyniku przylotu ptactwa porzuca to Słowo, mniemając, że znalazł w życiu rzeczy ciekawsze. Drugi ma tak skamieniałe serce, że nie jest w stanie przyjąć „miękkiego” Słowa Prawdy. To są ci, którzy nie potrafią słuchać i uczyć się, bo nie odczuwają takiej potrzeby. Inni wszem przyjmują i karmią się tym, czego Pan nauczał, ale ciernie codziennego życia niesłety zaduszają w nich perłę Prawdy. Jeszcze inni mając pokorne serca przyjmują Słowo Boże i z dnia na dzień coraz bardziej się w nim zakochują. To są ci, co uznali Jezusa Chrystusa za swojego Pana i Zbawiciela, to ci, których wiara czynna jest w miłości i w ten sposób przynoszą oni różnoraki owoc, który podoba się Panu. Z tej przypowieści wynika jedna ważna nauka: dopóki będą otwarte drzwi wysokiego powołania, dopóty do każdego serca może wpaść dobre ziarno Słowa Bożego, które wzrastając może przynieść owoc. Innymi słowy, przez cały Wiek Ewangelii, czy to na początku, czy przy końcu Żniwa, do serc jednostek będzie się odbywał siew dobrego ziarna i zbiór owoców.

Podobna, lecz nieco inna myśl zawarta jest w przypowieści o pszenicy i kąkolu. Z tłumaczenia, którego udzielił nam Pan swoim apostołom jasno wynika, że mówi ona o dwóch klasach, grupach ludzi, którzy rośły na jednej roli. Wgłębając się w naukę tego podobieństwa dostrzegamy, że wspomina ono o trzech okresach:

- 1) o sianiu – Mat. 13:24-25
- 2) o wzroście – Mat. 13:26-29
- 3) o żniwie – Mat. 13:30

Dostrzegamy również, że przypowieść ta zbudowana jest na zasadzie antagonizmów (wyrażeń przeciwnych) – zob. tabela.

lanie swojej drogocennej krwi, złożenieoku-pu, kupił sobie cały świat. Na swojej roli (świecie) posiał on dobre, pszeniczne nasienie Słowa Prawdy. W czasie, gdy wytworzyły się sprzyjające warunki – po śmierci apostołów („*kiedy ludzie spali*”) – nieprzyjaciel, którym jest diabel, na tej samej roli posiął swoje nasienie kąkolu. Wtenczas nikt z otoczenia gospodarza nie był w stanie tego zauważać. Dopiero gdy zboże podrosło (pokazała się trawa), słudzy gospodarscy ujrzały także i kąkol. „*Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na swojej roli? Skąd więc ma ona kąkol? (...) Czy chcesz więc, abyśmy poszli i wybrali go?*” – pytali gospodarza.

Z JEDNEJ STRONY MÓWI ONA O:	Z DRUGIEJ O:
Czasie siewu	Czasie żniwa
Dobrym człowieku	Nieprzyjacielu
Dobrym ziarnie - pszenicy	Złym ziarnie - kąkolu
Sługach gospodarskich	Żeńcach
Zebraniu kąkolu i powiązaniu go w snopki	Zebraniu pszenicy i zwiezieniu jej do gumna
Spaleniu kąkolu - Mat. 13:42	Wybawieniu pszenicy - Mat. 13:43

Czy przypowieść ta mówi o Źniwiarzu? W sposób bezpośredni nie mówi, bo uczy ona o gospodarzu, który posiął dobre nasienie. Rzeczą naturalną jest, że w czasie żniwa tenże gospodarz będzie głównym Źniwiarzem. Nasuwa się kolejne pytanie: Czy przypowieść ta mówi coś o tym, czym będzie zięta pszenica? Nasz Pan polecił dzieło zięcia pszenicy żeńcom nic nie wspominając, czym mają tego dokonać. Ponadto rozważając tę przypowieść powinniśmy zwrócić uwagę na dwie bardzo ważne rzeczy. Po pierwsze dostrzegamy, że zaraz po zebraniu kąkolu i związaniu go w snopki zebrano pszenicę i zawieziono ją do stodoly. Po drugie, w czasie palenia kąkolu pszenica miała lśnić jak słońce w Królestwie Ojca.

Podobieństwo to uczy o dobrym człowieku – gospodarzu, którym niewątpliwie jest nasz Pan, Jezus Chrystus, który przez prze-

Nasz Pan odpowiedział im, że zle nasienie posiął nieprzyjaciel – diabel i nie chce, aby jego słudzy poszli oczyścić pole pszeniczne, aby przypadkiem wybierając kąkol nie powyrywali wraz z nim także i pszenicy. Patrząc na rozwój chrześcijaństwa myślimy, że tymi slugami gospodarza są kolejni reformatorzy, którzy w swoim życiu byli w stanie ujrzać i odróżnić na roli dwa rodzaje roślin. To przecież nikt inny, jak tylko oni poprzez swoje uczynki i nauki chcieli powyrywać z mieszaniny pszenicy i kąkolu – chrześcijaństwa – dzieci gniewu. Jednak dzieło to nie zostało dokonane aż do czasu Źniwa. Reformatorom dane było dostrzec tylko, że wśród chrześcijaństwa oprócz dzieci Królestwa (splodzonych z ducha) są także dzieci gniewu (nominalni chrześcijanie). Chociaż intencją ich było objawienie błędu i oczyszczenie

tego, co urosło na roli, to jednak dzieło to nie zostało dokonane przez nich z powodu braku Państkiego błogosławieństwa.

„Miłość do świata, pożądanie władzy, wpływów i wygód były sidłami, które już na początku zwiodły kościół doprowadzając do powstania papiestwa. Te same pożądliwości i pragnienia powstrzymały następnie Reformację. Luter i jego towarzysze początkowo śmiało przeczyli błędom papiestwa, między innymi połączeniu kościoła i państwa. Później jednak, po kilku latach odważnego przeciwstawiania się silnej opozycji, Reformacja z powodu liczby zwolenników poczęła cieszyć się pewnymi wpływami. Królowie i książęta zaczęli schlebiać reformatorom i otwierać przed nimi możliwości społecznych i politycznych awansów, tak iż stracili oni krytyczne spojrzenie na zło wynikające z połączenia państwa i kościoła, które kiedyś dostrzegali u papiestwa i sprzeciwiali mu się. Reformowane kościoły w Niemczech, Szwajcarii i w innych krajach zajęły to samo miejsce co Rzym i były gotowe zjednoczyć się i sprzyjać każdemu ugrupowaniu politycznemu, księciu, czy też rządowi, który by chętnie je uznał i przyznawał się do nich. W taki sposób podupadła część Prawdy, a przywódcy zamiast być przewodnikami Reformacji stali się przewodnikami na drodze pokuszenia. Tak został ograniczony dobrze rozpoczęty ruch reformacyjny”.

/// TOM str. 48

Już w tym momencie zauważamy, że czas żniwa jest czasem Bożego błogosławieństwa dla dzieci Bożych i czasem gniewu Państkiego dla jego przeciwników. Tak było przy końcu Wieku Patriarchów, kiedy to Mojżesz wykonując rozkazy Państkie przyniósł Boże błogosławieństwo dla ludu izraelskiego gnębionego wśród Egipcjan. Tak też było przy końcu Wieku Żydowskiego, kiedy to nasz Pan przyszedł po raz pierwszy i cieszył lud swój radosną nowiną: „*Oto przybliżyło się Królestwo niebieskie*”. Nie inaczej miało być i pod koniec Wieku Ewangelii. Bo tak mówi prorok Daniel (Dan. 12:12): „*Błogosławiony ten, kto wytrwa i dożyje do 1335 dni*”. Wierzymy, że te dni skończyły się w roku 1874, a więc wtedy rozpoczął się błogosławiony czas – czas Żniwa. Umiłowani w Je-

zusie Chrystusie Braterstwo! W jak wspaniałym czasie żyjemy! Czyż nie zauważamy, jak wiele Boskich tajemnic zostało odsłoniętych przed naszymi oczyma? Stało się tak dlatego, że nastąpił czas Żniwa i Pan błogosławi swojemu ludowi, tak jak czynił to wcześniej ku naszej nauce. Z drugiej jednak strony jesteśmy narażeni na wielkie niebezpieczeństwo zlej oceny tego, co dla ówcześnie żyjących (w XIX wieku) było cudem, dla nas jednak staje się chlebem powszednim. Człowiek cechuje się naturalną skłonnością do tego, że potrafi się cieszyć rzeczami odkrytymi, nowymi tylko przez pewien czas. Czy pamiętacie umiłowani, jak długo cieszyliście się kupionym przez was nowym autem? Dziś nie jest już ono nowe, przecież to jest stary gruchot. Wierzymy, że nie jest tak, aby Prawda Boża miała nas nie zachwycić, przetoż nie bądźmy letnimi i nie zniechęcamy innych mówiąc, że to co zostało odkryte ponad sto lat temu, jest stare i niesmaczne. Bo świadczy to tylko o naszym chorym podniebieniu, bo nie jest przecież tak, aby Słowo Boże było zmienne.

„*Czasu żniwa rzekę żenicom*” – głos ten, polecenie, miał wydać gospodarz. Myślimy, że odnosi się to do okresu 1874 – 1914, kiedy to praca aniołów (posłańców) doprowadziła do rozłączenia kąkolu (nominalnych chrześcijan) od pszenicy (splodzonych z ducha świętego). Kąkol został związyany w snopy różnego rodzaju związków politycznych, społecznych, zawodowych i religijnych (koniec XIX i początek XX wieku), a pszenica zebrana do zgromadzeń ludu Bożego, do zborów Państkich. Jako Badacze Pisma Świętego dostrzegamy ten fakt, że pomimo wybuchu I Wojny Światowej i śmierci Pastora Russella nic nie zdążyło powstrzymać powstania zborów, w których zostały zgromadzone wierne dzieci Boże, ci, którzy usłyszeli głos: „*Wynijdź, ludu mój, z Babilonu*” i odpowiedzieli nań czynem. W przeciwnieństwie do podobnych usiłowań poprzednich reformatorów, tym razem praca ta została pobłogosławiona, czego dowodem są istniejące od tamtego czasu po dziś dzień zgromadzenia ludu Bożego. Pan powiedział, że ta

praca rozdzielenia pszenicy i kąkolu będzie pobłogosławiona w czasie żniwa, a więc Żniwo zostało rozpoczęte w roku 1874, a jego pierwszy etap trwał 40 lat – do roku 1914, czyli końca czasów pagan.

Przypowieść naszego Pana o żniwie uczy, że przez cały Wiek Ewangelii miały na roli rosnąć dwojakie rośliny. W czasie ich dojrzewania różnica pomiędzy nimi stawała się z dnia na dzień coraz bardziej zauważalna. Jednak dopiero w czasie żniwa miał nastąpić rozdział między nimi. Dzieci gniewu miały być związane w snopy, a dzieci Królestwa zebrane do gumna. Pracy tej mieli dokonać żenicy. Nie myślimy, aby to żenicy zabierali pszenicę poza wtórą zaslonę, gdyż tego dokona sam Pan Bóg przez Jezusa Chrystusa. Dlatego też dochodzimy do wniosku, że w przypowieści tej nie jest pokazane całe dzieło Żniwa, a tylko ta część, która dotyczy nominalnego chrześcijaństwa, tego, co urosło w Wieku Ewangelii.

„Nie widzimy wcale przyczyny, aby powątpiewać względem daty, licząc październik 1874 roku jako początek czasu Żniwa i równobieżny czas, gdy Jezus rozpoczął swoją misję na początku Żniwa Wieku Żydowskiego. Pomyłka nasza była w tym samym punkcie, który wykazaliśmy. Przypominamy ponownie naszym czytelnikom, że porównanie Wieku Żydowskiego z Wiekiem Ewangelii nie mogło zawierać nic takiego, co należy do nowego okresu. Porównanie odnosi się jedynie do nominalnego domu Żydów w owym czasie i do nominalnego domu chrześcijan teraz. Z powodu niewłaściwego stanu serc, by przyjąć Prawdę, jaka była na czasie dla nich, obydwa domy zostały odrzucone i skazane na zniszczenie” (...) Jak długiego będzie potrzeba czasu, by uszkodzić to uderzenie wód, nie jest także pewnym; i jak przedko lud będzie rozzielony z powodu Prawdy, także nie jest wiadome”.

Artykuł Pastora Russella „*Żniwo jeszcze nieskończone*”, WT 5950-1916.

Żniwo, w którym mamy przywilej żyć, jest żniwem, jakiego nie było od początku istnienia świata. Jest to czas, w którym kończą się trzy ważne okresy:

1. Wiek Ewangelii – okres od zesłania ducha świętego w dniu Pięćdziesiątnicy
2. Druga dyspensacja – okres od Potopu
3. Sześć epokowych dni – okres od stworzenia Adama

Zdaje się, że obecnie żyjemy w tym etapie (II) Żniwa, którego dzielem jest osądzenie tego, co miało urosnąć podczas drugiej dyspensacji. Zauważamy, że pierwszym człowiekiem po potopie, z którym Bóg nawiązał kontakt, był Abraham. Najwyższy Bóg tak zaufał temu człowiekowi, że uczynił z nim przymierze. „*Chcąc wyraźniej dowieść dziedzicom obietnicy niewzruszoności swego postanowienia, poręczył je przysięgą. Abyśmy przez dwa niewzruszone wydarzenia, co do których niemożliwą jest rzeczą, by Bóg zawiódł, my, którzy ocaleliśmy, mieli mocną nadzieję do pochwycenia leżącej przed nami nadziei*” – Hebr. 6:17-18. Słowa te dowodzą, że z punktu widzenia Pana Boga wszystko, co miało być czynione w drugiej dyspensacji, miało służyć wyborowi potomstwa Abrahama-wego (Gal. 3:6-9), w którym błogosławione będą wszystkie narody ziemi. W czasie Wieku Patriarchów Wszechmocny Bóg poprzez niektóre rodziny pokazał swój plan względem człowieka i swój sposób postępowania. W Wieku Żydowskim czynił to przez różnego rodzaju figury i cienie, ale ponadto – poprzez danie Zakonu narodowi izraelskiemu – przygotował naród, z którego mógłby się narodzić w późniejszym czasie potomek Abrahama – Jezus Chrystus. Celem dania Zakonu było między innymi to, by zachować Żydów od zupełnej degradacji, by ten naród scementować, by podnieść go nieco wyżej moralnie od innych narodów, aby mógł z niego narodzić się odkupiciel. W ten sposób Bóg przygotowywał grunt, z którego mógł powstać Chrystus. To wszystko było czynione ku naszej nauce, ku wspólnemu pożytkowi, po to, by Chrystus (Głowa i Ciało) mógł się wybrać podczas Wieku Ewangelii. Na to była przeznaczona druga dyspensacja (Izaj. 51:1-2).

Sądzimy, iż ta część Żniwa powinna być znacznie wydłużona w stosunku do I i III części. Św. ap. Piotr mówi, że niektórym wyda-

CZASY OSTATECZNE

ŽNIWO

I etap

Mat. 12:24-30

Sąd nominalnego chrześciąństwa; okres 40 lat: 1874-1914; zbieranie kakoku w sny opiniaczej; zbieranie pszenicy do gumi - zborów Państwicznych.

Czas rozliczenia tego, co było posiane i miało wzrastać w Wieku Ewangelii. W tym okresie żenicy działają na polecenie Pana.

1914

1874

II etap

Obj. 14:15-16

Izaj. 4:1-2; 37:31-32

2 Piotra 3:9,15

Wybór (sąd) potomstwa Abrahamańskiego, w którym blo-gosławione będą wszystkie narody ziemi; w tym czar- sie Kościół wybiera się spodziew tych, którzy wyszli z Babilonu, zostali oddzieleni od kakolu. Okrest ten miał znużyć wielu wiernych Państwicznych dla wielu się wydru- ża, ale powinni oni uznać zwlekanie Pana za zbawie- nia dusz. Zbiór owoców ziemi.

Początek Tyśiąclecia
Anarchia; zniszczenie wszyst- kich Systemów ludzkich; rozwia- zanie upadłych aniołów; źniwo winorośli ziemi; czas ucisku, ja- kiego nigdy nie było i nigdy nie będzie.

Koniec wyboru Kościoła

III etap

Obj. 14:17-20

Dan. 12:1

Mat. 24:22

1799

wać się nawet będzie, że Pan zwleka z dotrzymaniem obietnicy. Lecz On nie zwleka, ale chce, aby możliwie jak najwięcej ludzi przyszło do upamiętania. Przetoż, jeżeli nam się dzisiaj wydaje, że Pan zwleka, to mójmy Jego zwlekanie, nieskwapliwość za zbawienie dusz naszych (Abak. 2:3).

Do tej części Žniwa odnosi się opis objawiciela św. Jana 14:15-16, który pokazuje naszego Pana Jezusa Chrystusa, obecnego po raz wtóry jako głównego Žniwiarza, mającego na swojej głowie złotą koronę (atrybut króla, symbol królewskiej władzy) i w ręce swojej sierp ostry (prawda na czasie). Miał on być niewidoczny dla mieszkańców ziemi (siedział na obłoku), ale widać Go mogli ci, co mieszkały w świątyni. Dziełem Jego jest dokonanie Žniwa ziemi poprzez zapuszczenie sierpa Prawdy. Zdaje się, że w tym miejscu jest mowa o zabraniu Kościoła z ziemi (spośród tych, którzy wyszli z Babilonu), którego to dziela dokona osobiście nasz Pan sierpem prawdy na czasie. Tym dojrzalym zbożem ziemi, owocem ziemi jest potomstwo Abrahama (Ciało Chrystusowe), poprzez które błogosławiona będzie cała ziemia (patrz: Izaj. 4:1-2; 37:31-32). Wskazuje też na to następujący po tym dalszy opis Žniwa: „*A drugi Anioł wyszedł z kościoła onego, który jest w niebie, mając i ten sierp ostry*”. Słowa te nasuwają nam myśl, że następna działalność Žniwa (III) będzie miała miejsce w czasie, gdy Kościół będzie w niebie.

Objawiciel św. Jan ukazuje ten etap (III) jako Žniwo winorośli ziemi (Obj. 14:17-20). Wierzymy, że będzie to czas anarchii, ucisku, jakiego nigdy nie było, odkąd narody poczęły istnieć. Będzie to czas sądu tego, co powstało od początku świata – od stworzenia Adama. Apostoł św. Paweł w Liście do Efezjan 1:9-10 pisze,

co uczynił Bóg „*oznajmiwszy nam tajemnicę woli swojej według upodobania swego, które był postanowił w samym sobie; aby w rozrządzeniu zupełności czasów w jedno zgromadził wszystkie rzeczy w Chrystusie, i te, które są na niebiesiech, i te, które są na ziemi*”. Czas, kiedy wszystkie rzeczy na ziemi (ludzkość) i w niebie (upadli aniołowie) będą zgromadzone w Chrystusie, będzie miał miejsce w Wieku Tysiąclecia. Dlatego czas anarchii będzie czasem zniszczenia wszystkich ziemskich struktur, czasem, w którym upadli aniołowie zostaną rozwiązani, co może skutkować niekonwencjonalnymi metodami walki. Takimi, których człowiek ziemski nie jest w stanie przewidzieć.

Umiłowani w Jezusie Chrystusie Braterstwo, myślimy, że ostatnie wydarzenia na świecie (atak na wieże World Trade Center, wzmagający się antysemityzm, przygotowania do ataku terrorystycznego na bazylikę Piotra w Rzymie, ogólnosławiańska recesja, rekordowe dane o bezrobociu w poszczególnych krajach, próby skłonowania człowieka) są przygotowaniem do wielkiej bitwy Pana. Świadczą one również o tym, że żyjemy w czasie Żniwa, w przededniu jego trzeciej części. Skoro więc to wszystko ma ulec zagładzie, jakimż powinniśmy być w świętym postępowaniu i w pobożności, jeżeli oczekujemy i pragniemy gorąco nastańia Dnia Bożego, z powodu którego niebios w ogniu stopnięją i rozpalone żywioły rozpłyną się? Ale my przecież oczekujemy według obietnicy nowych niebos i nowej ziemi, w których mieszka sprawiedliwość. Przeto, umiłowani, oczekując tego starajmy się, abyśmy znalezieni zostali przed Nim bez skazy i bez nagany w pokoju. Amen. □

Pieniądz a Bóg

Ludzie dziś Boga powątpieniem mierzą, w pieniądze wszyscy zawsze szczerze wierzą;
We wszystkich krajach ludzkie pokolenie w pieniądzach widzi swoje wybawienie.
Myśli o Bogu dzisiaj są bez mocy, każdy się spieszy codzień, nawet w nocy
Za groszem i twoży swą duszę myślami, a Boga odpycha niskimi żądzami;
Depce sprawiedliwość i miłość bliźniego, bez pieniądza nie zna w świecie nic dobrego.

OBRÓĆ BURZĘ W CISZĘ

Kiedy obróciszu burzę w ciszę Panie,
Radosna chwila na ziemi nastanie.
Ustaną wojny, różne życia znoje,
Spełnią się słowa: Przyjdź Królestwo Twoje.

Przez wieki ludzie modły zasyiali,
Lecz na Królestwo Twoje nie czekali.
Rządzili przez wieki po swojemu,
Dozwolili rozkrzewiać się złemu.

Ty, Stwórco, na to dozwoliłeś,
Serce ludzkie przez to doświadczyłeś.
Jak daleko człowiek może rządzić,
Aby rozpoznał i mógł to rozsądzić.

Że nie jest zdolny wykorzenić złego,
Musiał uznać prawa Stworzyciela swego.
Różnej drogi ludzie próbowali,
I przy końcu się słabi okazali.

Zamiast zło niszczyć, więcej rozkrzewili,
A w końcu by się sami wyniszczyli.
Przez Chrystusa Stwórco wybawisz ich z tego,
I oświecisz umysł człowieka każdego.

Chrystus uspokoił wzburzone morze,
I teraz burzę uciszyć może.
Po burzy przyjdzie Królestwo Twoje,
Usunie trudy i niepokoje.

Katarzyna Żołyńska

Oliwne drzewo

Bolesław Wyłuda

„Zielonym drzewem oliwnym zdobnym w piękne owoce nazwał ciebie Pan. Lecz wśród huku wielkiej burzy ogień spali jego liście i polamią się jego konary” – Jer. 11:16.

Naród izraelski nazywany jest „drzewem oliwnym”, czasem „drzewem figowym”, czasem nawet „winoroślą”. Te różnorakie określenia Izraela związane są z cechami charakterystycznymi symbolu i jego znaczeniem pozafiguralnym. Drzewo figowe zawsze będzie odnosić się do narodo-wościowego bytu ludu Bożego. Drzewo oliwne będzie łączone zawsze z owocami charakteru (owocami ducha świętego) i obietnicami Bożymi. Cechą charakterystyczną drzewa oliwnego jest jego mocny i życiodajny korzeń oraz liczne gałęzie, wyrastające z krótkiego i grubego pnia, od ilości których w zasadzie zależy urodzaj. Gałęzie te mogą być usuwane i na nowo szczepione, zależnie od potrzeb. Ostatecznym owocem drzewa oliwnego jest oliwa (wyciskana z oliwek), która w lampkach jest „paliwem” dającym światło. Jest też tłuszczem spożywczym, często spożywanym na surowo, choć też doskonale nadającym się do smażenia. Oliwa jest symbolem ducha świętego.

Przez symbol „drzewa oliwnego” (oliwki) w naszej przypowieści rozumiemy „Kościół Izraelski”, który po przyjściu Mesjasza miał stać się Kościółem chrześcijańskim, a właściwie Kościółem Bożym Wieku Ewangelii. Kościół ten miał przynieść owoce – miał się przygotować do przyjęcia Mesjasza. Ale Izrael odrzucił Chrystusa, „nie poznawszy czasu nawiedzenia”. O Jerozolimie, stolicy kraju, Pan powiedział: „*A gdy się przybliżył, ujrzał miasto, zapłakał nad nim, mówiąc: Gdybyś i ty poznało w tym to dniu, co służy ku pokojowi. Lecz teraz zakryte to jest przed oczyma twymi. Gdyż przyjdą na ciebie dni, że twoi nieprzyjaciele usiąpą was wokół ciebie i otoczą, i ścisną cię ze wszęd. I zrównają cię z ziemią i dzieci twoje w murach twoich wytopią, i nie pozostawią z ciebie kamienia na kamieniu, dlatego żeś nie*

poznało czasu nawiedzenia swego” – Łuk. 19:41-44. Sroga kara miała spotkać miasto i naród. Ale Bóg nie odrzucił narodu na zawsze, a o Jerozolimie nie zapomniał. Apostoł Paweł tłumaczy odrzucenie Izraela korzyścią pagan: „*Bo jeśli ich upadek stał się bogactwem świata, a ich porażka bogactwem pagan, to o ileż bardziej ich pełnia?*” – Rzym. 11:12. W Wieku Ewangelii odrzucenie Izraela stało się bogactwem pagan, ale zdobyte w tym czasie doświadczenie Izraelitów zaowocuje ich specjalną misją już na początku „odnowienia wszechrzeczy”.

Święty Piotr trafnie przewidział znaczenie przyjęcia Izraela do łaski, gdy rzekł: „*I zabiłeś Sprawcę życia, którego Bóg wzbu-dził z martwych, czego my świadkami jeste-smy. (...) A teraz, bracia, wiem, że w nieświadomości działałyście, jak i wasi prze-lożeńi; Bóg zaś wypełnił w ten sposób to, co zapowiedział przez usta wszystkich proroków, że jego Chrystus cierpieć będzie. Przeto upamiętajcie i nawróćcie się, aby były zgładzo-ne grzechy wasze, aby nadeszły od Pana czasy ochłody i aby posłał przeznaczonego dla was Chrystusa Jezusa, którego musi przyjać niebo aż do czasu odnowienia wszechrzeczy, o czym od wieków mówił Bóg przez usta świętych proroków swoich*” – Dzieje Ap. 3:15,17-21. Całe wieki odrzucenia tego narodu mają spowodować pokutę i nawrócenie się do Boga.

Ale naszym tematem jest „drzewo oliwne” i sposób przejścia z Kościoła Izraelskiego do Kościoła Bożego Wieku Ewangelii. Zakończenie i rozliczenie figuralnego Królestwa Bożego miało odbyć się poprzez żniwo. Dobre, dojrzałe ziarno miało być odwiane i zgromadzone wokół Jana Chrzciciela na przyjęcie Mesjasza, właściwego żniwiarza: „*W ręku jego jest wiejadło, by oczyścić klepisko swoje, i zbierze pszenicę*

swoją do spichlerza, lecz plewy spali w ogniu nieugaszonym” – Mat. 3:12. Opis ten jest specyficzny dla mów Jana Chrzciciela i nie trzeba go mieszać z opisem Pana Jezusa. Kościół Izraelski był „klepiskiem” i przyjście Pana miało go oczyścić, zostawiając na nim jedynie pszenicę – zbyty chrześcijańskie. Kiedy Pan powołał apostołów, zwrócił im uwagę na żniwo Izraela w nieco innym aspekcie: „*Czy wy nie mówicie: Jeszcze cztery miesiące, a nadejdzie żniwo? Otóż mówię wam: Podnieście oczy swoje i spojrzycie na pola, że już są dojrzałe do żniwa. Już żniwiarz odbiera zaplatę i zbiera plon na żywot wieczny, aby siewca i żniwiarz wspólnie się radowali. W tym właśnie sprawdza się przysłowie: Inny sieje, a inny żniwe*” – Jan 4:35-37. Jest to pełniejsze określenie żniwa. Apostołowie mieli sprawdzić się w roli żniwiarzy i zasłużyć na życie wieczne. Prawowierni Izraelici mieli być zgromadzeni do zborów, co jeszcze nie było jednoznaczne z otrzymaniem życia wiecznego. Ale Zbawca zwraca uwagę, że zasiewu dokonywali „inni” – myślę, że są to prorocy Starego Testamentu.

Krzew oliwny (drzewo oliwne) pokazywał pewną prawidłowość. Kościół Izraelski (a właściwie cały naród, bowiem „zborem”, Kościołem, nazywani byli wszyscy) po przyjęciu Mesjasza – przynosząc owoce charakteru, oliwę – miał tworzyć Kościół Wieku Ewangelii. Niestety, Izraelici bardzo szybko stracili przywilej odrębności jako „naród wybrany”. Temu procesowi apostoł Paweł poświęca 11 rozdział Listu do Rzymian.

Fragmenty tego listu niech będą podstawą naszych rozważań.

„Pytam więc: Czy Bóg odrzucił swój lud? Bynajmniej. Przecież i ja jestem Izraelitą, z potomstwa Abrahama, z pokolenia Beniamina” – Rzym. 11:1. Nawet ukrzyżowanie Jezusa nie oznaczało odrzucenia Izraela. Odrzucenie oznaczałoby, że nikt z Żydów nie mógłby należeć do Kościoła Bożego. A prze-

cież nawet i dzisiaj jest możliwość należenia do tego Kościoła każdego Żyda, który się poświęci. Chodzi o wyłączność narodową. Obietnice Boże dane Abrahamowi dotyczyły tylko potomków Abrahama, a po daniu Zakonu – tylko tych, co byli zobowiązani Przymierzem Zakonu. Stwórca zerwał jedyne zasadę wyłączności i przyjął inną, jak mówi święty Piotr: „*Piotr zaś otworzył usta i rzekł: Teraz pojmuje naprawdę, że Bóg nie ma względów na osobę, lecz w każdym narodzie miły mu jest ten, kto się go boi i sprawiedliwie postępuje*” – Dzieje Ap. 10:34-35.

To zerwanie wyłączności nastąpiło po wybraniu proroczej „reszty”: „*Nie odrzucił Bóg swego ludu, który uprzednio sobie upatrzył. Albo czy nie wiecie, co mówi Pismo o Eliaszu, jak się uskarża przed Bogiem na Izraela: Panie, proroków twoich pozabijają*

li, ołtarze twoje poburzyli; i zostałem tylko ja sam, lecz i na moje życie nastaję. Ale co mu mówi wyrocznia Boża? Zostawilem sobie siedem tysięcy mężów, którzy nie zgięli kolan przed Baalem. Podobnie i obecnie pozostała reszta według wyboru łaski” – Rzym. 11:2-5.

Izrael w Zakonie szukal możliwości zdobycia życia wiecznego. Sam Pan Jezus powiedział: „*Badacie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny; a one składają świadectwo o mnie;*” – Jan 5:39. Apostoł Paweł mówi zaś: „*Cóż więc? Czego Izrael szukal, tego nie osiągnął, ale wybrani osiągnęli; pozostały zaś ulegli zatwardzialeści*” – Rzym. 11:7. Na temat zatwardzialeści można mówić wiele, bowiem historia Izraela jest zawiła i często wprost niezrozumiała. Wynika to z zamiaru Boga, by w tym narodzie wykształtała się uniwersalna nauka o przetrwaniu i zachowaniu tożsamości narodowej w warunkach niepowodzeń życiowych. Będzie to wspaniale wykorzystane w Tysiącleciu. Chcąc pokazać te kształcące niepowodzenia, apostoł powołuje się na psal-

PRAWOWIERNI IZRAELICI MIELI BYĆ ZGROMADZENI DO ZBORÓW, CO JESZCZE NIE BYŁO JEDNOZNACZNE Z OTRZYMANIEM ŻYCIA WIECZNEGO.

mistę: „*A Dawid powiada: Niechaj stół ich stanie się dla nich sidłem i siecią, i zgorszeniem, i zapłatą; Niech zaćmią się ich oczy, aby nie widzieli, a grzbiet ich pochyl na zawsze*” – Rzym. 11:9-10. Zastawiony, bogaty w obietnice stół, stał się dla nich sidłem. Nie mogli zrozumieć konieczności ofiary Pana, nie widzieli czasu spełnienia obietnicy. Grzbiet ich został pochylony, aby można ponim przejść – jak kamień podeptania. Na zawsze, bo zawsze muszą być pokorni, muszą nauczyć się bezwzględnego posłuszeństwa (pochylony grzbiet jest symbolem bezwzględnego posłuszeństwa).

Ale to ich potknięcie i utrata wyłączności nie ma być wieczna: „*Mówię tedy: Czy się potknęli, aby upaść? Bynajmniej. Wszak wszkutek ich upadku zbawienie doszło do pogan, aby w nich wzbudzić zawiść*” – Rzym. 11:11. Izrael nie miał bezwzględnie upaść, przepaść, zginąć, lecz został tylko odsunięty od łaski Bożej, by się czegoś nauczył. Potem, bogatszy w doświadczenia, triumfalnie zostanie z powrotem przyjęty do łaski:

„*Jeśli bowiem odrzucenie ich jest pojednaniem świata, to czym będzie przyjęcie ich, jeśli nie powstaniem do życia z martwych?*” – Rzym. 11:15. Ta lekcja jest ciekawa. Potwierdza niektóre obrazy i wypowiedzi innych miejsc biblijnych, że powrót do łaski w znaczeniu ożywienia narodu, zbiegnie się ze zmartwychwstaniem, a pierwszymi będą prorocy. W ten sposób, zanim na świecie zakończy się ogień uciśku, kształtać się będzie wzorcowe Królestwo Boże, dając początek „odnowieniu wszechrzeczy”.

Apostoł Paweł wybór Kościoła i zbawienie ludzkości widzi jako pewną całość, ciągłość Bożego dzieła. Ta całość zbiega się w Chrystusie, świętym korzeniu: „*A jeśli zaczyn jest świętym, to i ciasto; a jeśli korzeń jest świętym, to i gałęzie*” – Rzym. 11:16. Nie wyróżnia tu „wylamanych”, wszczepionych „dzikich” i ponownie wszczepionych „su-

chych” – widzi pewną całość. Naród izraelski to też „święte gałęzie”.

Ale dla pewnego celu Stwórcy „wylamali” niedowiarków: „*Jeśli zaś niektóre zostały odcięte, a na ich miejsce zostałeś wszczepiony ty, który byłeś dziczką oliwną, i razem [z innymi gałęziami] z tym samym korzeniem złączony na równi z nimi czerpałeś soki oliwne, to nie wynos się ponad te gałęzie. A jeżeli się wynosisz, [pamiętaj, że] nie ty podrzrysujesz korzeń, ale korzeń ciebie. Powiesz może: Gałęzie odcięto, abym ja mógł być wszczepiony. Słusznie. Odcięto je na skutek ich niewiary, ty zaś trzymasz się dzięki wierze. Przeto się nie pysznij, ale trwaj w bojaźni. Jeżeli bowiem nie oszczędził Bóg gałęzi naturalnych, może też nie oszczędzić i ciebie*” – Rzym. 11:17-21 (BT). „Wszczepienie” wierzących z pagan nie oznacza szczególniej łaski, lepszych warunków, lecz te same

dla całego Kościoła. Apostoł tłumaczy to dalej: „*Zważ tedy na dobroliwość i surowość Bożą – surowość dla tych, którzy upadli, a dobroliwość Bożą względem ciebie, o ile wytrwasz w dobroci, bo inaczej i ty będziesz*

odcięty. Ale i oni, jeżeli nie będą trwali w niewierze, zostaną wszczepieni, gdyż Bóg ma moc wszczępić ich ponownie, bo jeżeli ty, odcięty z dzikiego z natury drzewa oliwnego, zostałeś wszczepiony wbrew naturze w szlachetne drzewo oliwne, o ileż pewniej zostaną wszczepieni w swoje drzewo oliwne ci, którzy z natury do niego należą” – Rzym. 11:22-24. „W naturze” wszczępia się szlachetne gałązki w dziki pień. Tutaj jest coś dziwnego. Nie przynoszące owoców gałęzie wycina się, a w ich miejsce wszczępia się dzikie gałązki, a te mając dobre „soki” – wydają dobry owoc. Wbrew naturze, wbrew obrazowi.

Braci z pagan apostoł przestrzega i odsłania tajemnicę zbawienia całego Izraela: „*A żebyście nie mieli zbyt wysokiego o so-*

ZASTAWIONY, BOGATY W OBIETNICE STÓŁ, STAŁSIĘ DLA NICH SIDŁEM. NIE MOGLI ZROZUMIEĆ KONIECZNOŚCI OFIARY PANA, NIE WIDZIELI CZASU SPEŁNIENIA OBIETNICY.

bie mniemania, chcę wam, bracia, odsłonić tę tajemnicę: zatwardziałość przyszła na część Izraela aż do czasu, gdy poganie w pełni wejdą, i w ten sposób będzie zbowiony cały Izrael, jak napisano: Przyjdzie z Syjonu wybawiciel i odwróci bezbożność od Jakuba. A to będzie przymierze moje z nimi, gdy zgładzę grzechy ich. Co do ewangelii, są oni nieprzyjaciółmi Bożymi dla waszego dobra, lecz co do wybrania, są umiłowanymi ze względu na praojców. Nieodwoalne są bowiem dary i powołanie Boże” – Rzym. 11:25-29.

Mądre zamiary Stwórcy apostoł komentuje następująco: „*Albowiem Bóg poddał wszystkich w niewoli nieposłuszeństwa, aby się nad wszystkimi zmiłować. O głębokości bogactwa i mądrości, i poznania Boga! Jakże niezbadane są wyroki jego i nie wysledzone drogi jego!*” – Rzym. 11:32-33.

Mówiąc o przyszłości Izraela prorok Ozeasz stwierdza: „*Będę dla Izraela jak rosa, tak że rozkwitnie jak lilia i zapeczęci korzenie jak topola. Pędzi jego rozrosną się i będzie okazały jak drzewo oliwne, a jego woń będzie jak kadzidło*” – Oz. 14:5-6. Przepiękna obietnica. Amen. □

Owocem ducha jest miłość

Zenon Skadłubowicz

Owoc winnego krzewu jest szczególnie interesujący, odmienny od wszystkich innych. Składa się z wielu mniejszych, indywidualnych owoców, połączonych w jedno wielkie grono. Apostoł Paweł tak przedstawia nam owoc ducha: „*Owocem ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość*”. Wszystkie elementy tego owocu wyunikają z miłości. Miłość jest pierwiastkiem ducha Bożego, który jest świętym. Bóg jest źródłem miłości bez granic. Tak umiłował świat, że dał na okup swego Syna: „*Bóg dał dowód swej miłości ku nam przez to, że kiedyśmy byli jeszcze grzesznymi, Chrystus za nas umarł*” – Rzym. 5:6-9. Kto posiada ducha Bożego, ten wyda taki owoc.

Radość, to Miłość radująca się.

Pokój, to Miłość odpoczywająca.

Cierpliwość, to Miłość wytrzymującą.

Uprzejmość, to Miłość wzruszająca.

Dobroć, to Miłość obdarowująca.

Wierność, to Miłość ufającą.

Łagodność, to Miłość powstrzymującą.

Wstrzemięźliwość, to Miłość kontrolująca.

Przeciwko takim zaletom nie ma zakonu. Taka miłość nigdy nie wyrządza krzywdy bliźniemu. Miłość jest wypełnieniem zakonu (Rzym. 13:10). „*Nowe przykazanie daje wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak ja was umiłowałem. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie*” – Jan 13:34-35. „*Świętymi bądźcie, bo ja jestem świętym, mówi Bóg*”. □

Królewskie przykazanie

Jan Kopak

„Jeśli jednak wypełniacie zgodnie z Pismem królewskie przykazanie: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego, dobrze czynicie” – Jak. 2:8.

W wersetach 1-7 drugiego rozdziału swego listu apostoł Jakub gani po- stępowanie tych, którzy brakują osobami i wyżej traktują ludzi zamożniej- szych, natomiast gardzą biedniejszymi, sta- jąc się tym samym sędziemi, którzy fałszywie rozumują (w. 4) albo, jak podaje Biblia Ty- siąclecia – „*stają się sędziami przewrotnymi*”. Ci, którzy tak przewrotnie osądzą, stają się przestępca królewskiego przykazania. W wersetce 12 apostoł nazywa to przyka- zanie zakonem wolności, a w 1:25 pisze, że kto wejrzał w doskonały zakon wolno- ści i trwa w nim, ten bę- dzie błogosławiony w swoim działaniu. Z tego wynika, że kto pilnie roz- waża doskonale prawo Boże, które jest królew- skim prawem wolności i wypełnia je, otrzyma bło- godławieństwo. Zagadnie- nie miłości bliźniego Bóga

objął szczególnym prawem, zapisanym w 3 Mojż. 19:18. Przykazanie to jest zakoń- czone uroczystym: „Ja jestem Jahwe!”. Zwrot ten podkreśla ważność tego przyka- zania, które zostało ustanowione przez wielkiego Prawodawcę-Króla i dlatego nosi- miano przykazania królewskiego.

Zakon dany przez Boga zawierał 10 przy- kazań, które potocznie nazywamy Dekalo- giem. Obejmował on 4 przykazania względem Boga i 6 przykazań względem bliźniego. Bóg zastrzegł sobie najwyższą częśc i poszanowanie dla Jego Świętego Imienia. Rzekł bowiem: „*Nie będziesz miał innych bogów obok mnie*”; Ja jestem Bogiem zazdrośnym i nie dzielę się chwałą, która mi się należy (2 Mojż. 20:2-7; 34:14). Dalsze 6 przykazań to przepisy dotyczące bliźniego i zabraniające uczynków godzących w jego

dobro. Przestępowanie tych przykazań godzi w najwyższe wartości moralne, które zosta- ły dane człowiekowi przy stworzeniu go na obraz i podobieństwo Boże (1 Mojż. 1:27). Prawo to nie tylko zabrania czynić zle rze- czy – mówi, by nie zabijać, nie cudzołyścić, nie kraść, ale ponadto zobowiązuje do czynienia uczynków dobrych, gdyż każe „*czcić ojca i matkę*” i „*miłować bliźniego jak sie- bie samego*”. Najtrudniejsze ze wszystkich przykazań jest przykazanie 10, gdyż wkra- cza w stan wewnętrzny człowieka: „*Nie bę- dziesz pożądał*”. Pożądliwość pochodzi z

serca, a zatem pożądanie cudzej własności prowadzi do wypaczenia sumienia i w konsekwencji do kra- dzieży i morderstwa. „*Po- żądliwość poczqwszy rodzi grzech, a grzech wykona- ny rodzi śmierć*” – Jak. 1:15. Nie wystarczy nie czynić złego bliźniemu, nie

wolno nawet pozwolić, by myśl o złym uczynku znalazła miejsce w sercu człowie- ka. Jest to przykazanie, które wykracza poza możliwości przeciętnego człowieka i może być zachowane jedynie przez tych, którzy zdolali wejrzeć w doskonały zakon wolno- ści oraz stali się wolnymi od wszelkich po- żądliwości. Jezus, pytany przez znawcę zakonu, które z przykazań jest największe, streścił Dekalog w dwóch przykazaniach (Mat. 22:35-40). Następnie dodał: „*Na tych dwóch przykazaniach opiera się cały zakon i prorocy*”. Apostoł Paweł streszcza zakon w jednym nakazie: „*Będziesz miłował bliźnie- go swego, jak siebie samego*” – Gal. 5:14. W wersetce 13 apostoł pisze, że zostaliśmy powołani do wolności, a więc mamy obowią- zek pełnić ten „*królewski zakon wolności*”, który jest prawem miłości.

**NIE WYSTARCZY NIE CZYNIĆ
ZŁEGO BLIŹNIEMU, NIE
WOLNO NAWET POZWOLIĆ, BY
MYŚL O ZŁYM UCZYNKU
ZNALAZŁA MIEJSCE W SERCU
CZŁOWIEKA.**

Miłość prawdziwa nie jest miłością wymuszoną. Do miłości nie można zmusić żadnymi przykazaniami ani też strachem, prośbą czy obietnicami. Prawdziwą miłość trzeba wykształtać i wypielęgnować, musi ona pochodzić, jak pisze apostoł Paweł, „*z czystego serca, z dobrego sumienia i z wiary nieobłudnej*”

– 1 Tym. 1:5.

Pochwałę miłości apostoł zapisał w 1 Kor. 13. Miłość jest wartością ponadczasową, jest ona głównym celem planu Bożego. W w. 8 apostoł pisze: „*Miłość nigdy nie ustaje; bo jeśli są proroctwa, przeminą; jeśli języki, ustaną, jeśli wiedza, wniwez się obróci*”.

W tytułowym wersetcie apostoł Jakub mówi: „*Jeżeli pełnicie to królewskie przykazanie, dobrze czynicie*”. Rodzi się pytanie: Dlaczego dobrze? Jakie dobro i dla kogo wynika z przestrzegania tego przykazania? Elihu mówi do Ijoba: „*Jeżeli grzeszysz albo jesteś sprawiedliwy, Bogu nic nie pomagasz, ani nie szkodzisz. Twoja bezbożność dotknies tylko człowieka takiego jak ty, a twoja sprawiedliwość pomoże tylko takiemu samemu synowi człowieka*” – Ijob 35:8. Ponadto nauka Pisma Świętego jest taka, że to dobro dotyczy nie tylko tych, którym miłość jest okazywana, ale też tym, którzy je czynią, ponieważ wypełniają zakon Chrystusowy i wzrastają w Jego łasce. Pełniąc to prawo miłości, wypełniamy przykazanie samego Króla i przygotowujemy się do udziału w Jego wspaniałym Królestwie.

Przez proroka Micheasza Bóg oznajmia człowiekowi, co jest dobre i czego żąda On od niego (Mich. 6:8), a mianowicie, aby wypełniał Jego prawo, okazywał miłość bratnią i w pokorze chodził z Bogiem swoim. Jest to podstawowe żądanie Boga względem człowieka, które jest aktualne w obecnym wieku i pozostanie aktualne w całej wieczności. W Liście do Rzymian 13:8-10 apostoł pisze: „*Nikomu nic winni nie bądzie*

prócz miłości wzajemnej (...) wypełnieniem zakonu jest miłość”. Każdy, kto miłuje bliźniego, wypełnia prawo, które jest tym królewskim prawem wolności. Miłość jest ponad wszystkimi przykazaniami. Przysłowie mówi: „*Nie czyn bliźniemu tego, co tobie niemile*”, ale Pan Jezus dał wyższe zalecenie: „*Co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, wy im najpierw czynicie*” – Mat. 7:12. Taka jest idea całego zakonu Bożego i nauki proroków. W Liście do Galatów 6:9-10 apostoł

zachęca, aby czynić dobrze wszystkim, a najwięcej domownikom wiary. Do tego zobowiązuje nas również przykazanie Pana, który powiedział: „*Przykazanie nowe daję wam, byście się społecznie miłowali*” – Jan 13:34. Miłość braterska miała być znakiem rozpoznawczym Jego naśladowców.

Miłość sprawdza się w następujących sytuacjach:

1) we współdziałaniu: Wspólne działanie w różnych sytuacjach, praca na rzecz społecznego dobra, wzajemna pomoc, czyli jak określa to apostoł – noszenie brzemią (ciężarów), mają ogromne znaczenie w życiu chrześcijanina (Gal. 6:2). Rozumienie problemów współczonków i zgodne dążenie do tego samego celu łączy społeczność i powoduje jej rozwój. Jest to wypełnianie zakonu Chrystusowego.

2) we współznanawaniu: „*Weselcie się z weselcymi, a placzcie z płaczającymi*” – Rzym. 12:15. Jeżeli stanowimy jedno ciało, to jest niemożliwe, byśmy nie odczuwali tego, co przeżywają współbliźni, czy będzie to radość czy też smutek.

3) w dawaniu i wdzięcznym przyjmowaniu: Powinniśmy się dzielić swoimi uczuciami i dobrami materialnymi, ale też umieć przyjmować dary z wdzięcznością. Apostoł pisze: „*Za wszystko dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was*” – 1 Tes. 5:18. Ojciec Niebieski jest dawcą wszelkiego dobra i powinniśmy przyjmować

ZGODNE DĄŻENIE DO TEGO SAMEGO CELU ŁĄCZY SPOŁECZNOŚĆ I POWODUJE JEJ ROZWÓJ.

wać wszystko z wdzięcznością, ale również udzielać darów swoim bliżnim.

4) w rozumieniu i porozumieniu: „abyście jednoż rozumieli, jednostajną miłość mając, będąc jednomyślni i jednoż rozumiejący” – Filip. 2:2 (BGd). Miłość wymaga, byśmy się wzajemnie rozumieli i mimo tego, że jesteśmy z natury różni, musimy dążyć do porozumienia. Miłość przechodzi największą próbę właśnie wtedy, gdy chodzi o rozumienie drugiej osoby i dążenie do jednomyślności.

Jeżeli miłość przejdzie taką próbę, to można mieć pewność, że nie jest sztuczna lub obludna (1 Piotra 1:22). Apostoł pisze, że mamy miłować jedni drugich czystym sercem i gorąco. Dbanie o wysoką kulturę chrześcijańskiego współzycia jest naszą powinnością i obowiązkiem. „O, jaka to rzecz dobra i mila, gdy bracia w zgodzie mieszkają” – Psalm 133.

Brak zrozumienia drugich, nie liczenie się z uczuciami bliźnich to w świetle Pisma Świętego postępowanie zaliczone do zbrodni. Apostoł Jakub pisze, że jest to przestępstwo przeciw królewskiemu zakonowi wolności. Szóste przykazanie Dekalogu mówi: „*Nie będziesz zabijał*”, co w języku hebrajskim brzmi dosłownie: „*Nie będziesz mordował*”. Bardzo często się dzieje, że to przykazanie jest lamane, niestety również między braćmi. Oczywiście nie dotyczy to morderstwa fizycznego, ale niemniej zbrodnice jest morderstwo moralne. Polega ono na doprowadzeniu drugiej osoby do smutku, depresji, stresu, zadrczenia moralnego, co w konsekwencji powoduje skrócenie życia.

Badania lekarskie stwierdzają, że duża ilość zgonów z powodu zawalu serca, wrzodów żołądka, wylewu krwi, a nawet raka jest wynikiem przeżyć, stresów, wyczerpania nerwowego, zlych stosunków w pracy, w rodzinach i pomiędzy najbliższymi, a nawet niestety często i między braćmi. Uważajmy bardzo, byśmy przez nasze złe lub nieumie-

jędne postępowanie nie stali się powodem czyczis chorób i udręk. Apostoł Paweł napisał: „*Jeżeli jedni drugich kąsacie i pożeracie, uważajcie, byście jedni drugich nie strawili*” – Gal. 5:15. Myślę, że wszyscy rozumiemy, o jakim kąsaniu i pożeraniu apostoł mówi! Apostoł Jakub natomiast stwierdza, że zwady i walki między braćmi są przyczyną wielu nieszczęść (Jak. 4:1). Jest to wynikiem i objawem cielesności oraz brału wyższych uczuć, które powinny wywiązać z pięknej i czystej miłości. Jeżeli w społeczności istnieje zazdrość i kłótnie, to świadczy to o niskim stopniu rozwoju duchowego (1 Kor. 3:3). Nie można się spodziewać właściwego rozwoju duchowego takiej społeczności. Społeczność jest przyrównana do członków ciała człowieka, a zatem zadowanie cierpień swemu ciału, świadome czy nieświadome, jest zboczeniem i nosi nazwę masochizmu. Chyba, że osoba, która tak postępuje, nie należy do tego ciała. „*Wy jesteście ciałem Chrystusowym, a z osobna członkami*” – 1 Kor. 12:25-27. Obmowa bliźnich, braci lub przyjaciół jest obmwą i potępieniem zakonu – królewskiego zakonu miłości (Jak. 4:11-12).

Często nie zdajemy sobie sprawy, że swoim nieumiejętnym postępowaniem uderzamy w najwyższe wartości, jakimi są milosierne i sprawiedliwe prawa Boże. Nieraz w imię obrony słuszności możemy

wyrządzić więcej złego niż dobrego. W średniowieczu chrześcijaństwo w imię Boga dokonywało potwornych zbrodni.

Starajmy się usilnie przestrzegać tego pięknego królewskiego przykazania, co uczy ni nas naprawdę wolnymi od wszelkiego rodzaju grzechów sprzeciwiających się najwyższemu prawu Bożemu. Miłość jest najwyższą Bożą wartością i tylko trwanie w miłości sprawia, że jesteśmy Jego dziećmi i prawdziwymi naśladowcami Chrystusa. Dbajmy więc o wysoką kulturę naszej społeczności i milujmy się wzajemnie, gdyż miłość jest z Boga (1 Jana 4:7-8). □

MIMO TEGO, ŻE JESTEŚMY Z NATURY RÓŻNI, MUSIMY DAĘĆ DO POROZUMIENIA.

Nakarmienie pięciu tysięcy

Watch Tower

Złoty tekst: „Łaknących nasycił dobrami” – Łuk. 1:53.

Lekcja z: Ewangelii Św. Marka 6:30-44. Porównaj: Mat. 14:13-21; Łuk. 9:10-17; Jan 6:1-14.

Pewnego razu – jeszcze przed zamęceniem Jana Chrzciciela – Pan Jezus послal swych uczniów do wiosek galilejskich w celu głoszenia Ewangelii Królestwa. On sam również poszedł. Wkrótce nadeszła wiadomość o śmierci Jana i gniewie Heroda, która, jak się wydaje, ujemnie wpłynęła na ich pracę i prawdopodobnie spowodowała, że uczniowie zebrały się z Panem dla odbycia z Nim pewnego rodzaju narady. Wydawało się, że prześladowanie rozszerzy się na uczniów Jana i Jezusa, którego Jan ochrzcił i publicznie przedstawił. Innymi słowy, uczniowie mogli się spodziewać rewolucji przeciwko ówczesnemu rządowi, do którego opinia publiczna i tak była wrogo nastawiona, a przy tym Jana Chrzciciela uważano ogólnie za wielkiego proroka. Gdyby wobec tego taka rewolucja wówczas powstała, z pewnością skierowałaby się także przeciwko Jezusowi i Jego działalności, gdyż w tym czasie wieść o Nim szeroko rozeszła się już po całej okolicy i po ówczesnym świecie (Mat. 4:23,24; Łuk. 4:14; 15:35; Mar. 6:33; Mat. 14:1; 9:26,31).

Bez wątpienia zaistniałe okoliczności były jedną z przyczyn owego spotkania, jak i to, że uczniowie mieli nieco odpocząć i nabraci od Mistrza nowego ducha do dalszej pracy, skoro już przyszli do Jezusa, by zasięgnąć rady odnośnie dalszego postępowania pod rządami Heroda. Wydaje się, że uczniowie rzeczywiście potrzebowali nieco odpoczynku (Mar. 6:30,31). Jednakże nie odnosi się to wyłącznie do odpoczynku cielesnego, gdyż wiele zbolalych serc oczekiwano od nich słowa pociechy. Jego zaproszenie do odpoczynku nie jest skierowane do niesłuchających i obojętnych, lecz do czynnych: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzyście obciążeni i spracowani, a Ja was sprawię odpoczeniem” – odpoczenienie i opiekę w waszych próbach, kłopotach i ciężarach życiowych, blogi odpoczynek umysłu, spokój serca, którego obłudny świat ani dać, ani też zabrać nam nie może; ponadto otrzymujemy uwolnienie od grzechu i potępienia.

W tym wypadku ich cielesny odpoczynek trwał tylko do chwili, gdy ich łódź przepłynęła na drugi brzeg Morza Galilejskiego, gdzie około pięć tysięcy ludzi, nie licząc niewiast i dzieci (Mat. 14:21), oczekiwano Państwa poselstwa. Wtedy przyszło pokrzepienie dla ich wiary, ożywienie ich

ducha i odświeżenie ich nadziei, gdyż usłyszeli drogocenne słowa pochodzące z ust Mistrza i byli świadkami cudownych uzdrawień (Mat. 14:14), a ostatniego dnia ujrzały wielki cud nakarmienia tak wielkiej rzeszy pięcioma chlebami i dwiema rybami, co spowodowało, że byli bardzo zadowoleni i nasyceni, szczególnie że po nakarmieniu wszystkich obecnych zebrano jeszcze dwanaście koszy okruszyn.

Główym celem tego cudu było bez wątpienia utwierdzenie wiary w apostołach; po drugie cud ten szczególnie podziałał na lud, który swój zachwyty wyrażał słowami: „Tenci jest zaprawdę on prorok, który przyjść miał na świat”. Lecz „Jezus poznawszy, iż mieli przyjść i porwać go, aby go uczynili królem, uszedł zasię sam tylko na górę” – Jan 6:14,15. Później, przy innej okazji (Mat. 16:9,10), Jezus przypomniał swym uczniom ów cud, by znowu utwierdzić ich w wierze i zapewnić o Bożej opatrzości.

Warto także zaznaczyć, iż zarówno cud nakarmienia ludu, jak i cudowne uzdrawienia dokonywane były nie dla Jego poświęconych uczniów, lecz dla innych ludzi. Jego naśladowcy byli połączeni z Jezusem przymierzem i dlatego poświęcali się w pracy dla innych; sami zaś, tak jak i On, korzystali tylko z zaspokojenia niezbędnych potrzeb, by odzyskać na nowo siły do dalszej pracy. Gdy Jezus był zmęczony, odpoczywał (Jan 4:6), gdy był głodny, spożywał pokarm i nigdy nie czynił cudów dla korzyści swojej lub swych naśladowców (Mat. 5:2-4; 2 Kor. 12:8-10).

Idąc za przykładem swego Pana uczniowie także nie wykorzystywali lask Bożych dla osobistych korzyści, lecz czynili tylko to, co było zgodne z ich przymierzem i ku zbawieniu innych. Chwalebny złoty tekst, wypowiadany przez Elżbiętę w powitaniu Marii przed narodzeniem Jezusa (Łuk. 1:53), jest po części proroctwem.

Odnosi się ono do błogosławieństw restytucji, kiedy to pod tysiącletnim panowaniem Chrystusa Pana wszyscy pokorni i posłuszni będą nagrodzeni. Tu, tak jak i w innych proroctwach, ogólny zamysł co do przyszłości wykazują rzeczy, które faktycznie już się stały. Zobacz: Izaj. 9:6; 40:1; Zach. 9:12; Rzym. 4:17.

Mlecz i kałuże, czyli uczmy się od naszych dzieci...

Kiedy widzimy żółte mleczce, to widzimy chwasty, które trzeba będzie wypłenić z naszego ogródka. Natomiast nasza blisko 3-letnia córeczka ☺ widzi piękne dla nas kwiatuszki i coś wspaniałego, puszystego, co można by zdmuchnąć.

Kiedy czujemy mocny powiew wiatru, to się denerwujemy, że niszczy nam fryzury, zrzuca kapelusz czy czapkę.

Nasza córeczka ☺ zaś zamyka oczy, rozkłada szeroko rączki i próbuje fruwać.

Kiedy widzimy żebraka, których jest coraz więcej, to prawie wszystkich obojętnie mijamy.

Córeczka ☺ natomiast prawie do każdego się uśmiecha i od nas domaga się, aby coś im dać.

Kiedy widzimy podeszczową kałużę na drodze, to myślimy, aby nie zabrudzić sobie butów lub odzieży. Córeczka ☺ widzi zaś wspaniałe miejsce do zabawy – odpływowe strumyki, piękne wodospady.

Kiedy widzimy córeczkę w gronie innych bawiących się dzieci i jak ją czasami odtrącają, popychają, to się złościimy i krzyczymy na nie.

Nasza córeczka ☺ nic sobie jednak z tego nie robi, uśmiecha się do dzieci i dalej się z nimi bawi.

Kiedy modlimy się do Boga to najwięcej prosimy o różne ważne, potrzebne nam rzeczy.

Córeczka ☺ zaś mówi: Dobry Panie Boże, dziękuję Ci za piękne słoneczko lub deszczek, śpiewające ptaszki i przepraszam, że nie chcę już iść do nieba, bo bym bardzo tęskniła za wszystkimi na ziemi.

Kiedy my, dorośli tak myślimy o tym wszystkim, to dochodzimy do wniosku, że tak naprawdę, to dzieci są nam dane nie tylko po to, abyśmy je uczyli, ale też, aby się i od nich uczyć. Rozumiem teraz, dlaczego i Pan Jezus kochał dzieci. Zwracajmy więc uwagę na małe drobne i mało znaczące rzeczy w naszym życiu, a być może dojdziemy do przekonania, że i one są ważne i piękne.

nadesłane

NAŚLADUJ

Choć ciernista życia droga
Pan prowadzi cię do Boga
Śladem Pana dąż wytrwale
Porzuć smutki, porzuć żale
Porzuć ludzkie niepokoje
Panu oddaj serce twoje
ON za ciebie oddał życie
Naśladuj GO należycie
Wąska ścieżka, prosta droga
Zaprowadzi cię do Boga!

Antonina Woch

POBŁOGOSŁAW

O! Stwórco Wszechświata
Ku Tobie myśl wzlata
Wspomóż me starania
Spełniać przykazania!
Boże, ja do Ciebie
Modlę się w potrzebie
Me prośby przedkładam
Spraw niech nie upadam
I proszę w pokorze
Pobłogosław Boże!

Antonina Woch

Myśli i zdania

Malo ludzi zasługuje na to, aby ich słuchano uważnie, ale wszyscy zasługują na to, aby ich obserwowano ze współczuciem i wyrozumiałością.

Henri Frederic Amiel

* * *

Doświadczenie powiększa naszą mądrość, nie zmniejsza jednak naszej głupoty.

Josh Billings

ECHA Z KONWENCJI

Tarnów, 2 czerwca 2002

W niedzielny poranek 2 czerwca już po raz kolejny mieliśmy przywilej korzystania z przestronnej hali sportowej przy ulicy Gumniskiego w Tarnowie, gdzie udzielili nam swej milej gościny braterstwo z okolicznych zborów. Hasłem tej konwencji były słowa napisane wiele stuleci temu przez proroka Izajasza: „...Pan Bóg mój jest mocą moją, i pieśnią moją, i zbwieniem mojem” (Izaj. 12:2), które, jak mogliśmy stwierdzić, nie straciły nic ze swojej mocy i aktualności, i również dziś pocieszą i krzepią wierzących. Pomimo chmur i deszczu zgromadziliśmy się w dość licznym gronie, a pomruki niedalekiej burzy były jakby przypięczone do ust padających z Świętej Księgi dodając im powagi i przypominając o wszechmocy Stwórcy.

Zebranych braterstwa przywitał w imieniu organizatorów br. Mieczysław Jakubowski, który po krótkim wstępnie przekazał przewodniczenie br. Pawłowi Suchankowi. Wyszuchaliśmy lekcji biblijnych, które były pokrzepieniem dla naszego ducha, zachęcały do wytrwałości w Bożej służbie i pokazywały piękno Jego planu zbawienia. Oto tematy wykładów i usługujących mówcy:

- „Zdroje Zbawienia” – br. Henryk Plewniok
- „Kiedyż Panie” – br. Aleksander Lipka
- „Wierni szafarze tajemnic Bożych” – br. Tadeusz Wójciak

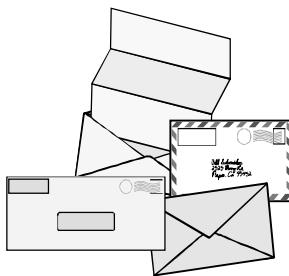
• „Reformacja w kościele” – br. Janusz Then
Korzystaliśmy z dość długich jak na konwencyjne warunki przerw, które były skwapliwie wykorzystywane przez wszystkich na rozmowy z dawno nie widzianymi braćmi, braterskie uściski dłoni, czasem może tylko po-



machanie z daleka ręką, bo porozmawiać z każdym przecież niesposób. Mimo to trudno dość było zasiąść na czas na swoim miejscu, zostańaliśmy to na ostatnią chwilę. Świadczy to o tym, że jesteśmy spragnieni społeczności ze sobą, i pomimo powszechności telefonów, a ostatnio również poczty elektronicznej, nic chyba nie zastąpi spojrzenia w oczy (zasem może nieco wilgotne ze wzruszenia) i braterskiego uścisku. Potrzebujemy tego bardziej chyba niż kiedykolwiek – coraz mniej jest w tym świecie dobra, serdeczności, przyjaźni, ciepła...

Dlatego tym bardziej wdzięczni jesteśmy za to spotkanie Niebiańskiemu Ojcu jak i braterstwu, którzy usłużyli swoją pracą i środkami, by wzmacnić naszego ducha.

Za uczestników konwencji K. Nawrocki



Czytelnicy piszą

Otrzymaliśmy znowu list od naszego przyjaciela z Izraela wraz z uprzejmą zgodą na zamieszczenie go w naszym Piśmie, co czynimy z przyjemnością, dokonawszy drobnych korekt stylistycznych. Wzrastająca ciągle fala przemocy i terroru w Izraelu jest zastanawiająca dla wszystkich, a cierpienie niewinnych ludzi pobudza nas do refleksji i współczucia. Wiemy, że nadzieję Bożego Królestwa położy w końcu kres wszelkiemu złu, jednak prośby o nie i nasze troski do niego nabierają w tej sytuacji szczególnej wymowy i znaczenia.

Redakcja

Akko, 27. 04. 2002

SZALOM!

DROGI PRZYJACIELU I BRACIE HENRYKA KAMIŃSKI WRAZ Z KOCHANĄ RODZINĄ!

Już upłynęło tak dużo czasu, co nie pamiętam, kto ma odpisać na nasze listy. Ale w głębi mojego serca jesteście nie zapomnianymi moimi przyjacielami i nie tylko we wspólnej wierze w jedynego Mesjasza Pana Jezusa oraz jednego Boga. Ale jesteś, bracie Kamiński, tym człowiekiem, co ktoś posłał ciebie na spotkanie ze mną w takim smutnym miejscu, jakim jest obóz zagłady Majdanek. Ja jednak myślę, że to było wolą Boską, bo dużo razy przekonałem się, że ta moja wiara mnie ocaliła od nieszczęścia, które mi groziło przez całe życie, a w szczególności w czasie wojny. Nie mogę wszystkiego opisać w liście, w jaki cudowny sposób zostałem przy życiu, ale o jednym wydarzeniu muszę napisać. Pan Bóg dał mi rozum, by uciec spod niemieckiej okupacji. Zostałem ciepły dom rodzinny, by uciec sam z rodziny w grudniu 1939 roku i tym samym zacząłem się tulić po obczyźnie; śmierć mi groziła nawet, kiedy byłem jeszcze dzieckiem. Główny cud to to, że przeszedłem niemiecką granicę na skraju lasu w okolicach Bełżca, gdzie zaraz za lasem w odległości 6 km byli już Rosjanie w miasteczku Lubicz, około 14 km od Rawy Ruskiej.

Jak to było z tym przejściem granicy? Nasz przewodnik przyszedł w nocy do młyna pod Bełżcem, w którym ja i moi koledzy ukryliśmy się. Kazał nam czekać, aż żołnierze pilnujący granicy pojedą spać, a za

przeprowadzenie przez granicę zażądał po 50 złotych od każdego z nas. Co tu robić? Mama moja dała mi tylko 20 zł. Nic nie pomogło, moi koledzy dopłacili jemu za mnie. Poprowadził nas w kierunku torów kolejowych, które przeszliśmy i następnie do skraju lasu. Jednak, kiedy tylko weszczyliśmy do niego, to usłyszeliśmy strzelanie do nas i dobrze pamiętałam, jak kule leciały koko mnie. Jeszcze gorzej, z psami nas szukali, lecz nasz przewodnik kazał nam się kłaść do rowu z wodą, by nas psy nie znalazły. Widziałem, jak psy wokół biegły, ale nas nie wytropili i nie znaleźli. Tak w tym rowie z wodą przeleżeliśmy aż do świtu. Jednak, kiedy odważyliśmy się go opuścić, zauważylismy, że zostaliśmy sami bez przewodnika, który nas pozostawił i nie wieodzieliśmy, w którym kierunku mamy iść. Po okolo 5 km marszu doszliśmy do miasteczka Lubicz i rosyjska straż nas nie zauważała. Czy to nie cud Boży? Niech ten list czytają ci ludzie, co wątpią, czy jest Pan Bóg i niech nie mają pretensji do Niego, że źle się żyje na świecie.

Wy, Badacze Pisma Świętego, nie macie pretensji do Pana Boga, chcecie tylko przekonać innych ludzi, żeby wierzyli Panu Bogu. Lepiej mówić, a jeszcze lepiej zrozumieć i nie robić propagandy co do wiary Badaczy Pisma Świętego. Chcecie tylko, żeby ludzie sami zrozumieli prawdziwą wiarę, a ja się przekonałem, co to jest prawdziwa wiara i to mnie nie przeskadza, że jestem Żydem i zstanę nadal Żydem Izraelitą. Wierzę w jedynego Mesjasza, Pana Jezusa Chrystusa. Tego nauczyłem się od wielkiego uczonego Pastora Russell'a, a on pisał, że

można być Izraelitą i wierzyć w Pana Jezusa. On sam – Pastor Russell – studiował różne religie i się przekonał, jak wierzyć w Pismo Święte.

Teraz coś na drugi temat. My tu w Izraelu przeżywamy ciężkie czasy. Ja bym nigdy w życiu nie pomyślał, że po tak ciężkiej wojnie, którą przeżyłem, będzie jeszcze wojna. I to gorsza niż ta pierwsza wojna, bo nie wie się, gdzie czeka śmierć we własnym kraju. Nieszczęśliwy jest nasz naród, nawet nie pozwala się mówić, co dzieje się u nas. Świat nie chce tego słuchać. Słucha się tylko Arabów. Dlaczego? Bo oni są państwami bogatymi, mają naftę i mają mocną propagandę. Kiedy w Święto Wielkanocne ludzie modlą się w hotelu, a Arabowie posyłają mordercę, by zabić niewinnych ludzi i o tym nie chcą mówić, gdyż cały świat jest przeciwny Izraelowi, nawet państwa europejskie, co nie mają z nami granicy. Lecz ja

wierzę w Pana Boga, że On nie da zniszczyć naszego narodu. A może być tak, że nasz naród izraelski teraz przechodzi ciężkie czasy, jak pisze Pismo Święte?

Drogi i szanowny bracie Kamiński! Jak chcesz, by mój list był odczytany w waszym Zborze w Chrzanowie, to możesz go odczytać. Niech Bracia i Siostry wiedzą, że macie dużo takich jak ja w Izraelu. Nawet możesz go wysłać do Redakcji „Na Straży”, jeśli Ona uzna, by był wydrukowany.

Kończę moje długie pisanie, a pisalem wszystko, co mialem na sercu, jak do dobrego przyjaciela. Serdecznie pozdrawiam Was wszystkich i niech Wam Pan Błogosławie. Przesyłam także pozdrowienia z ziemi Świętej Izraela. Specjalne pozdrowienia dla wszystkich Braci w Chrzanowie, jak też w Polsce – wasz wierny przyjaciel wspólnej wiary, brat Chaim.

(–) Chaim Zylberklang

NADZIEJA

Kimkolwiek jesteś, wierzącym lub niewierzącym, śmierć dla ciebie będzie wydarzeniem bardzo bolesnym i smutnym. A jednak, jeżeli wierzysz, to śmierć przeżywasz inaczej, bo zblizasz się do niej z nadzieją. Boisz się jak każdy inny, płaczesz jak każdy inny, ale masz nadzieję. Cierpisz, bo ciebie boli jak każdego innego, ale masz nadzieję. Chrystus w Getsemane też się smucił i bał się ciężkiej próby, ale zwyciężył, gdyż miał wiarę i nadzieję. Smucić się z nadzieją, to jednak coś zupełnie innego jak smucić się beznadziejnie.

wybrane

Dom cichą przystanią

Dom jest miejscem wytchnienia, odpoczynku i stanowi cichą przystań, pełną pogody, radości i uroku. Wszystko, co robimy, aby dom nasz był przyjemny i miły, jest niezmiernie ważne. Pamiętajmy, że większość nieszczęścia, jak rozwody, niezgoda, trudne dzieci to wynik braku prawdziwego domu oraz właściwej atmosfery rodzinnej.

nadesłane

Ewangelia w Polanicy

W czasie tegorocznej Konwencji Międzynarodowej będzie prowadzona akcja (rozdawanie broszur, rozmowy, koncerty pieśni itd.) mająca na celu ukazanie mieszkańcom Polanicy Zdroju oraz przebywającym tam turystom piękna Ewangelii oraz roli człowieka w Bożym planie zbawienia.

Przewiduje się wydrukowanie kilku tysięcy broszur i ulotek przeznaczonych do rozdania zainteresowanym osobom. Koszty tego przedsięwzięcia są dość znaczne, ale uzasadnione, tak jak aktualne jest pytanie apostoła Pawła: „*Jak mają wzywać tego, w którego nie uwierzyli? A jak mają uwierzyć w tego, o którym nie słyszeli? A jak usłyszeć, jeśli nie ma tego, który zwiastuje?*” – Rzym. 10:14 (NP).

Chcielibyśmy więc zaapelować do wszystkich, którzy mieliby chęć wspomóc te działania choćby tylko symboliczną złotówką, o uczynienie tego poprzez wpłatę na konto Zrzeszenia (numer w naszej „stopce redakcyjnej”) z dopiskiem: „Ewangelizacja – Polanica”.

Książka z wykładami „Polanica Zdrój 2002”

Informujemy uprzejmie wszystkich zainteresowanych książką z wykładami z Konwencji Międzynarodowej w Polanicy Zdroju, że jest ona do nabycia w biurze Redakcji w cenie 10 zł + koszty przesyłki. Termin realizacji zamówień przewidujemy na wrzesień w związku z przerwą urlopową biura.

INTERNETOWE ARCHIWUM

Pragniemy poinformować o podjęciu prac związanych z umieszczeniem w internecie, pod adresem <http://straze.rpc.pl>, archiwalnych roczników czasopism „Straż” i „Strażnica Syjońska”. Archiwum jest w ciągłej rozbudowie, a tempo jego rozrastania się ograniczają jedynie możliwości związane ze skanowaniem i opracowywaniem tekstów. W związku z tym zachęcamy osoby posiadające komputer i skaner oraz mogące poświęcić nieco czasu na tę pożyteczną pracę o zgłoszenie nam chęci współpracy w tym przedsięwzięciu.

BŁOGOSŁAWIENI SĄ ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ

- W dniu 14 marca 2002 r. zasnęła w Panu siostra **KATARZYNA GONTARZ**, członkini zborów ludu Pańskiego w Potoku, a następnie w Krośnie. Przeżyła lat 89, w tym 65 lat w Prawdzie.
- W dniu 5 maja 2002 r. zasnęła w Panu siostra **KATARZYNA NIETUPSKA**, członkini zboru w Andrychowie. Przeżyła 78 lat, w tym 56 lat w Prawdzie.
- W dniu 16 maja 2002 r. zasnęła w Panu siostra **CZESŁAWA TUDRYN**, członkini zboru w Przychojcu. Przeżyła 50 lat, w tym 33 lata w poświęceniu dla Pana i braci.